PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, II. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. Redaktor naczelny i wydawca: Poseł ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ.

Nr. 19. Kraków, dnia 11 maja 1919 roku. Rok XX.

Rozpisanie wyborów do Rad gminnych.

Od kilku miesięcy napróżno oczekujemy od sejmu uchwalenia ustawy gminnej dla całej Polski, a tem samem wprowadzenia pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do rad gminnych w Galicyi. Sejm także pod tym względem zawiódł nadzieje ludu. A sprawa ta jest piekącą, gdyż w gminach naszych rządzą dotąd wójtowie austryaccy, łapownicy i paskarze, będący istną plagą ludności wiejskiej. Piastowcy, którzy swe zwycięstwo wyborcze zawdzięczają tym wójtom, dotąd nie przyłożyli ręki do przeprowadzenia reformy gminnej i zniesienia obszarów dworskich, istniejących dziś jedynie w Polsce. Chcą oni jeszcze na dalsze 6 lat opierać rządy gminą na **złotym** cielcu i zamiast reformy gminnej i wprowadzenia 5-cioprzymiotnikowego prawa wyborczego, godzą się na rozpisanie wyborów na podstawie 4 kół wyborczych.

Mianowicie z upoważnienia Ministerstwa spraw wewnętrznych zarządził generalny delegat rządu dla Galicyi dr. Gałecki

rozpisanie wyborów do rad gminnych we wszystkich tych gminach, w których 6-cioletni okres urzędowania obecnych rad gminnych upłynął,

dalej tam, gdzie zostały wprowadzone tymczasowe zarządy gminne, a nadto w tych gminach wiejskich, w których z powodu zdekompletowania dotychczasowej rady gminnej, zajdzie tego potrzeba.

Wybory w tych gminach mają być przeprowadzone na podstawie obecnej obowiązującej w kraju ordynacyi wyborczej gminnej we wszystkich trzech kołach dotychczasowych, oraz

w kole czwartem

wprowadzonem uchwałą Polskiej Komisyi likwidacyjnej z d. 23 listopada 1918 na wniosek tow. dra Müllera.

W niektórych gminach dzieją się nadużycia, gdyż rozpisuje się wybory tylko w **trzech** kołach. Tak się stało w **Limanowej**, gdzie urzędujący z powodu choroby starosty zięć Zubrzyckiego (który wyłudził grunt gminny za bezcen!) nie chce dopuścić niezamożnej ludności robotniczej do wyborów. Jest to niesłychane oszukaństwo praw ludności! W razie powtórzenia się tegoż gdziekolwiek należy natychmiast zawiadomić Komitet wykonawczy P. P. S. w Krakowie.

Przypominamy, że

w czwartem kole wyborczem mają prawo wyborcze wszyscy 24-letni obywatele bez różnicy płci, nie należący do powyższych trzech kół, zamieszkujący w danej gminie od 1 roku.

A więc także **kobiety** mają prawo głosowania w czwartem kole. Kto głosuje w jednem z trzech kół, ten nie może drugi raz głosować w czwartem kole. Prawo głosowania zależy od **jednorocznej** osiadłości, nie trzeba więc być przynależnym do danej gminy. Działy się bowiem nadużycia, że na listy wyborców wpisywano tylko przynależnych do gminy.

O rozpisaniu wyborów należy natychmiast zawiadomić Komitet wykonawczy P. P. S. w Krakowie. Przed naszemi radami chłopskiemi stoi ważne zadanie przeprowadzenia akcyi wyborczej i zdobycia rad gminnych. Jedyną władzą na wsi jest zwierzchność gminna.

Kto zwycięży przy wyborach gminnych, ten bierze w swe ręce władzę w gminie!

Należy o tem pamiętać i wytężyć wszystkie siły, by wybory gminne wygrać i przeprowadzić swoich wójtów, którzy są dziś panami **przy rozdziale mąki, tłuszczów, cukru, nafty, skóry, nici** i t. d. Wójt łapownik i paskarz wszystko to garnie pod siebie oraz dla swojej familii i swoich kumotrów. Wójt uczciwy i porządny rozdziela sprawiedliwie między ludność, zarówno niezamożną i bezrolną, jak bogatszą i wielomorgową.

Od zwycięskich wyborów gminnych **zależy** byt rodzin bezrolnych. Bezrolni mają dziś prawo wyborcze w czwartem kole, więc powinni z niego skorzystać i przeprowadzić swych przedstawicieli. Dalej więc do zbożnej pracy wyborczej!

W miastach wybory się nie odbędą, aby nie prowokować ludności robotniczej, która

w miejsce czterech kół żąda pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego!

Należy jednak wszędzie wprowadzić do rad miejskich **przedstawicieli robotników z czwartego koła wyborczego.** Tymczasem dotąd nie wprowadzono czwartego koła wyborczego w **Białej, Żywcu** itd. **Dzięki oporowi narodowych demokratów przeciwko wprowadzeniu polskich socyalistów do rady m. Białej, dotąd Białą rządzą Niemcy!**

Jest to niesłychany skandal, któremu patronuje radca „dworu austryackiego" Noel. Jak długo jeszcze delegat Gałecki będzie tolerował te rządy niemieckie w Białej z protekcyi endecko-noelowskiej?! Czy chce, ażeby robotnicy w sposób węgierski upomnieli się o swe **prawa?** Biurokraci austryaccy myślą, że jeszcze **rządzą** z łaski „najmilej nam panującego..."

Wzywamy komitety partyjne w **tych miastach**, gdzie dotąd nie wprowadzono czwartego **koła** wyborczego, a względnie naszych towarzyszy, **by** natychmiast o tem donieśli **Komitetowi wykonawczemu, który zwróci się za pośrednictwem naszych posłów do ministra spraw wewnętrznych.**

Musimy oczyścić bagno **gminne w Galicyi.** Gmina nasza zamiast być matką i opiekunką ludności, znękanej wojną, jest macochą i krzywdzicielką szerokich mas ludowych przy rozdziale żywności, skóry i t. d. Dość już tej lajdackiej gospodarki wójtów austryackich.

Aby jednak wójtowie nie uszli przed zasłużoną karą,

należy zarządzić kontrolę gospodarki wójtowskiej za cały czas wojny przez organa fachowe!

Większość wójtów po dokładnie przeprowadzonej rewizyi i wysłuchaniu zażaleń ludności znajdzie się za kratkami, gdzie powinna już dawno przebywać (osławiony Malec, **wójt ze Rzeszotar!**)

Rządy w gminie powinni ująć w ręce ludzie młodzi i porządni, którzy odbyli kampanię wojenną i widzieli trochę świata, podczas gdy wójtowie obecni siedzeli za piecem i robili majątki na nędzy rodzin krew przelewających żołnierzy.

Niech dzień wyborów do rad gminnych będzie dniem obrachunku z nimi za te krzywdy i łajdactwa.

Niech dzień wyborów gminnych będzie zwycięstem ludu pracującego na wsi!

Chłopi! Robotnicy! Towarzysze! Towarzyszki!

Wzywamy Was do walki o zdobycie Waszej Rady gminnej!

Na skutek uchwały Rady przybocznej zarządził delegat p. Gałecki, że we wszystkich gminach, w których stara Rada gminna urzęduje dłużej nad lat sześć, mają być bezzwłocznie rozpisane **nowe wybory do Rady gminnej** i to ze wszystkich 4 kół wyborczych.

Dochodzą nas słuchy, że wójtowie na stary sposób galicyjski rozpoczęli swoje szwindle wyborcze (aby utrzymać się przy władzy), polegające na tem, że nie wykładają list wyborczych do reklamacyi, a rozpisują wybory i to tylko z trzech kół i t. d. Są to nadużycia i bezprawia, gdyż ostatnich wyborów uzupełniających z 4 koła nie wlicza się do okresu urzędowania starej Rady gminnej jako właściwych wyborów i dlatego nie stanowią one odnowienia Rady gminnej. Aby dalszemu przedłużaniu urzędowania starej Rady gminnej kres położyć, powinni towarzysze z **każdej** gminy **wnieść** następujące pismo:

Do Pana Generalnego Delegata Rządu
dla Galicyi

w Krakowie.

W gminie . . . . . okres sześcioletni urzędowania tutejszej Rady gminnej zakończył się już dawno. Mimo to dotychczas nie rozpisano nowych wyborów. Wobec tego upraszamy o zarządzenie, aby przeprowadzono natychmiastowe przygotowania do wyborów tutejszej Rady gminnej.

Kilka podpisów:

Uwaga:

Wszelkie podania w sprawach wyborów gminnych **są wolne od stempla.**

Podanie takie należy przesłać na ręce posła Klemensiewicza, który przedłoży je delegatowi i będzie czuwał nad tem, aby wybory w gminie waszej zostały przeprowadzone.

Poniżej i w najbliższych numerach „Prawa Ludu" podawać będziemy objaśnienia o wyborach do Rady gminnej.

I. Ilu radnych się wybiera?

1. W gminach, w których liczba **wyborców opodatkowanych** nie przenosi liczby 50, wybiera się 12 radnych. Każde koło wybiera po 3 radnych i 2 zastępców.

2. W gminach zaś liczących 51 do 200 **wyborców opodatkowanych** wybiera się 16 radnych t. j. po 4 radnych i 2 zastępców z każdego koła wyborczego.

3. W gminach liczących 201 do 400 **wyborców opodatkowanych** wybiera się 24 radnych t. j. po 6 radnych i 3 zastępców z każdego koła wyborczego.

4. W gminach liczących 401 do 600 **wyborców opodatkowanych** wybiera się 32 radnych t. j. po 8 radnych i 4 zastępców z każdego koła wyborczego.

5. W gminach liczących 601 do 1000 **wyborców opodatkowanych** wybiera się 40 radnych t. j. po 10 radnych i 5 zastępców z każdego koła wyborczego.

6. Wreszcie w gminach liczących **nad 1000 wyborców opodatkowanych** wybiera się 48 radnych t. j. po 12 radnych i 6 zastępców z każdego koła wyborczego.

II. Przygotowania do wyborów.

Po myśli § 18 ustawy gminnej starostwo winno czuwać nad tem, aby naczelnik gminy lub jego zastępca poczynił wcześnie przygotowania do wyborów. Opornego naczelnika może starostwo po myśli § 108 ustawy gminnej ukarać grzywną lub na jego koszt ustanowić organ, który przygotuje wybory.

Najważniejszą czynnością przygotowawczą do wyborów gminnych jest **postępowanie reklamacyjne** i dlatego ci, którzy wyborami gminnymi u siebie się zajmują, powinni baczną uwagę zwrócić na okres reklamacyjny.

Pominięty na liście wyborczej tylko w okresie reklamacyjnym może upomnieć się o swoje prawo wyborcze!

Lista wyborcza musi być wyłożoną do przeglądu w ten sposób, że wybory mogą się odbyć najwcześniej dopiero w 4 tygodnie po wyłożeniu **listy** wyborczej.

Odnośny § 16 ord. wyb. gminnej brzmi:

„Naczelnik gminy ułoży dla każdego koła wyborczego osobny wykaz wyborców do tego koła należących, to jest listę wyborczą. Te listy wraz ze spisem wyborców mają być najpóźniej na cztery tygodnie przed wyborami złożone w miejscu urzędowania zwierzchności gminnej. Każdemu członkowi gminy służy prawo przeglądania takowych; wyłożenie listy do przeglądania ma być jednocześnie w gminie obwieszczone z oznaczeniem ośmiodniowego nieprzekraczalnego terminu do wnoszenia reklamacyi.

Komisya złożona z naczelnika gminy jako przewodniczącego i z czterech radnych winna w przeciągu trzech dni rozstrzygnąć reklamacye przed upływem przepisanego terminu wniesione i czynić niezwłocznie w listach wyborczych poprawki przez komisyę reklamacyjną za stosowne uznane.

Przeciw uchwale komisyi reklamacyjnej przysługuje reklamującemu prawo odwołania się do starostwa. Odwołanie takie winno być w przeciągu dni **trzech** od uwiadomienia reklamującego o uchwale odnośnej wniesione do komisyi, która ma przedłożyć je niezwłocznie starostwu.

Co do wyborów w toku właśnie będących, rozstrzygnięcie starostwa jest stanowcze.

W ostatnim tygodniu przed wyborami żadnej poprawki w listach wyborczych przedsiębrać nie wolno".

Wszelkie wadliwości w postępowaniu reklamacyjnem, jak nienależyte ułożenie listy wyborczej lub podział na koła, ustanowienie krótszego czasu reklamacyjnego, wyłożenie listy wyborczej w innym lokalu aniżeli w obwieszczeniu ogłoszono, niezezwolenie członkom gminy na przeglądnięcie listy wyborczej i t. d. należy **zaczepiać natychmiast zażaleniem** równocześnie wniesionem do starostwa i do namiestnictwa (Wydział administracyjny) w Krakowie.

W jaki sposób układa się listę wyborczą?

Według wykazu Urzędu podatkowego obejmującego wszystkich płacących podatki w gminie po kolei licząc od najwyższej kwoty podatkowej do najniższej (nawet 1 halerza), dzieli się sumę płaconych podatków na trzy części i dzieli się wszystkich wyborców od najwyższej sumy podatków licząc na trzy części w ten sposób, aby każda część płaciła możliwie równą sumę podatków, tak, że kilku płacących najwyższy podatek stanowi I. koło, druga już większa ilość wyborców stanowi II. koło, reszta opodatkowanych stanowi III. koło. **Wszystkie nieopodatkowane kobiety i mężczyźni od roku mieszkający w gminie należą do czwartego koła**, powołanie do służby wojskowej nie stanowi przerwy w okresie jednorocznego zamieszkania w gminie.

We wszystkich czterech kołach posiadają prawo wyborcze kobiety i mężczyźni, którzy ukończyli lat 24 i są obywatelami Państwa Polskiego. Do koła pierwszego należą nadto bez względu na wysokość opłacanego podatku, duchowni i przełożeni klasztorów, profesorowie, adwokaci, notaryusze, urzędnicy należący do IX. klasy rangi i wyższej i t. zw. obywatele honorowi. Karani zaś za zbrodnię w ciągu ostatnich pięciu lat i za przekroczenie kradzieży, oszustwa i sprzeniewierzenia w ostatnich trzech latach są od prawa wyborczego wykluczeni.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ŚWIĘTO PRACY 1. MAJA!

Obelga, jaką księżo-pańska większość sejmowa rzuciła Ludowi polskiemu, **występując przeciwko święceniu dnia 1 Maja jako Święta Pracy** — wywołała w najszerszych warstwach uświadomionego proletaryatu polskiego żywiołowe oburzenie. To też nigdy jeszcze tak wielkie rzesze ludu nie spieszyły na Zgromadzenia i manifestacye majowe, jak właśnie w tym roku! Lud zademonstrował naocznie i pokazał księżopańskim pachołkom kapitału, iż jego wolą jest ton pierwszy dzień majowy święcić jako Święto Pracy. I dlatego to odbyły się zgromadzenia tak licznie, dlatego to tak wspaniale wypadły pochody i nigdzie, a nigdzie nie zakłócono choćby najmniejszym wybrykiem świątecznego nastroju. Zaiste Lud, który z taką godnością potrafi demonstrować, dowiódł, iż może sam rządzić i że aż nadto dojrzał, aby sam objął rządy całego państwa.

Ze wszystkich stron Polski nadchodzą wiadomości i sprawozdania z obchodu majowego. Naturalnie nie jest rzeczą możliwą podawać tu — dla zupełnego braku miejsca — szczegółowe opisy tej wspaniałej demonstracyi. Zarówno w Warszawie i na prowincyi, jak i w Krakowie Lwowie i we wszystkich miastach i miasteczkach Galicyi i kopalniach Śląska demonstrował zgodnie i wspaniale Lud roboczy wsi i miast. Tysiące sztandarów lśniło czerwienią swą w blaskach majowego słońca, potężne pochody karnie zdążały na miejsca zgromadzeń, a zapał mowców i szczery entuzyazm, z jakim słuchano przemówień, ta burza oklasków, jaką przyjmowano podaną do uchwalenia rezolucyę, dały świadectwo prawdzie:

„Nadchodzi wreszcie dzień zapłaty,
„Sędziami teraz będziem my!"

Ale prowokacyjny występ księżo-pańskiej większości sejmowej miał także inny nieoczekiwany przez prowokatorów skutek. Bo oto w wielu miastach wielkie masy robotnicze zupełnie samorzutnie wstrzymały się zgodnie od udziału w święceniu 3 Maja, odpowiadając w ten sposób na nikczemną obelgę burżuazyi i zjednoczonych z nią przedstawicieli bogaczy wsiowych. I słusznie tak się stało! Albowiem w rzeczy samej **nie ma dziś najmniejszego powodu święcić 3 Maja!** Wszak ważniejszych uroczystości w historyi polskiej możnaby wiele z łatwością naliczyć. A uroczyste święcenie 3 Maja powstało przed kilkunastu laty, wyłącznie tylko dlatego, aby **w ten sposób międzynarodowemu świętu 1 Maja, święconemu przez proletaryat polski, przeciwstawić jakieś święto burżuazyjne**, aby na złość socyalistom urządzić swój „pochodzik narodowy"! To można było tolerować w czasach powszechnego ucisku, ale dziś robić z 3 Maja dalsze wielkie **narodowe bim-bam** nie ma zaiste żadnego powodu ani celu, a to tem bardziej, iż panowie zupełnie niepotrzebnie w sposób głupi i ordynarny chcieli znieważyć proletaryackie Święto Pracy! To też wielkie i potężne rzesze Ludu roboczego w tych „pochodzikach", które zresztą dziwnie sennie i niemrawie wypadły, wcale udziału nie brały! I dobrze się stało! Chcą panowie i księża wojny — to ją będą mieli! Nie myśmy zaczęli! — A panowie zapomnieli, iż „kto sieje wiatry — ten burze zbiera!"

Tak więc tegoroczny 1 Maj przyniósł Ludowi pracującemu wsi i miast wielkie nauki, z których też niedługo skorzysta!

Zobaczymy, czy się i wtedy panowie będą śmieli, jak się śmieli bezczelnie, odrzucając socyalistyczny wniosek o uchwalenie święcenia dnia 1 Maja jako Święta Pracy!

Podajemy tu rezolucyę uchwaloną na zgromadzeniach majowych w całem jej brzmieniu:

REZOLUCYE:

W roku bieżącym klasa robotnicza Europy obchodzi święto majowe w ciężkich warunkach powojennych, ale zyskuje z każdym dniem na znaczeniu, na wpływie w społeczeństwie. Mimo oporu obrońców starego porządku, coraz silniej, coraz rewolucyjniej walczy o swe ideały, o zupełne urzeczywistnienie celów socyalistycznych.

I w Polsce — mimo wszystkie udręki wojenne — klasa robotnicza ze wzmożoną siłą rozpoczyna nowy okres walk o świetlany cel socyalizmu. Po raz pierwszy polski proletaryat obchodzi święto swoje w wolnej, niepodległej, demokratycznej Polsce, wywalczonej w znacznej mierze jego właśnie wysiłkami. Przez połączenie partyi socyalistycznych trzech byłych zaborów spotęgował swe siły: zjednoczony proletaryat w zjednoczonej Polsce musi wywalczyć zniesienie wyzysku klasowego. Nie cofając się przed żadnemi ofiarami i nawet walką rewolucyjną, jeśli zajdzie potrzeba — polska klasa robotnicza będzie nieugięcie stała przy haśle Republiki socyalistycznej.

Daremnie w odmętach demagogii szowinistycznej i nagonki antysemickiej lub w krwi represyi usiłuje wzmagająca się reakcya utopić ruch robotniczy. Daremnie także posiłkuje się Sejmem jako narzędziem reakcyi, Sejmem, który dotychczas nie dał ludowi nic: ani demokratycznej konstytucyi, ani reformy gruntowej, ani reform socyalnych. Daremnie szaleje orgia nadużyć administracyi, żandarmów i księży w kraju. Daremnie szaleje bezkarnie orgia paskarska. Ruch socyalistyczny w Polsce potężnieje z dniem każdym, jeśli reakcya sejmowa dalej będzie prowadziła swą haniebną politykę, znajdzie on sobie inną drogę do swych celów.

Niezłomny w swych zasadach międzynarodowych, proletaryat polski wyciąga swą dłoń do socyalistów bratnich narodów, witając każdą próbę odbudowy rewolucyjnej międzynarodówki. Gotowy bronić każdej piędzi ziemi polskiej, uznaje prawo samostanowienia wszystkich narodów i przyłącza się z entuzyazmem do hasła stworzenia ligi narodów wolnych i niezależnych.

Proletaryat żąda natychmiastowego przeprowadzenia w drodze ustawy 46-godzinnej pracy tygodniowej jako maksymalnej z odpowiedniem zmniejszeniem w zawodach ciężkich. Żądamy daleko idącego ustawodawstwa ochronnego na rzecz inwalidów, bezrobotnych, chorych, dzieci, starców i kobiet.

Żądamy wywłaszczenia wielkiej posiadłości gruntowej na rzecz ludu pracującego pod opieką całego społeczeństwa.

Są to nasze minimalne żądania. Wszelka próba kontynuowania reakcyi w Polsce napotka na zdecydowany opór rewolucyjnego proletaryatu. Niech głos nasz będzie głosem ostatniej przestrogi.

Nich żyje zjednoczony proletaryat polski w zjednoczonej Polsce!
Niech żyje rewolucya socyalna
Niech żyje braterstwo ludu!
Niech żyje 1-szy maja!

*

1 MAJA W POWIECIE WIELICKIM. Mimo niepewnej pogody wybierali się ludzie wczesnym rankiem do miasta, przystrojeni czerwonymi goździkami. Ze wszystkich stron szły pochody chłopsko-robotnicze. Odświętnie w barwnych szatach ubrane kobiety, spieszyły na „święto pracy". Najwspanialszy był pochód, zdążający z muzyką wiejską z Koźmic. Raciborska i sąsiednich wsi, zgrupowany w Sierczy. Piękny wieniec z inicyałem P. P. S. niosły w krakowskich strojach ubrane dziewczęta.

W WIELICZCE zgromadzili się górnicy i robotnicy (nie pracowano nigdzie) nad zjazdem Daniłowicza, tu po przemówieniu mowców ustawiono 5 plutonów do pochodu i ruszono naprzeciw tow. posła **Klemensiewicza** w stronę kolei.

Na rynku, gdzie urządzono zgromadzenie, był olbrzymi, wypełniający rynek tłum ludzi.

Owacyjnie witany tow. poseł **Klemensiewicz** omówił znaczenie święta robotniczego w wolnej Polsce, dążenia ludu pracującego, już zdobyte prawa dla chłopów i robotników — jak walczyliśmy i walczyć będziemy musieli dalej — jak w Sejmie wrogowie ludu obdarzyć nas chcą tylko kryminałami, a reformy korzystne dla ludu odbalić. Rezolucyę uchwalono jednomyślnie.

Pochód z rynku udał się pod Dom Robotniczy i tu po przemówieniach rozwiązał się.

Popołudniu odbyła się zabawa w Domu robotniczym.

JAWORZNO. Wiec majowy zgromadził około 5000 górników z całej okolicy. Aż z Libiąża i Byczyny szły pochody z muzykami. Referował tow. poseł **Daszyński i Wróblewski.** Bezrobocie zupełne. Porządek wzorowy.

SZCZAKOWA. Kolejarze, hutnicy szklani i robotnicy cementowi odbyli zgromadzenie majowe pod gołem niebem. Przemawiał tow. **Daszyński.** Entuzyazm wielki, porządek wzorowy.

TRZEBINIA. Olbrzymi wiec na rynku, pochody z całego Zagłębia złączyły się. Imponujący był **kilkutysięczny pochód kobiet,** idących pod Czerwonym Sztandarem. Przemawiał poseł tow. **Żuławski.** Porządek i powaga niczem nie zakłócone pomimo dwóch kompanii wojska.

Wiadomości z całego Zagłębia chrzanowskiego świadczą o niebywale podniosłym przebiegu 1 maja i o absolutnej przewadze P. P. S. nad klerykałami. Komunistów w całem Zagłębiu podczas 1 maja nie słyszano.

W WADOWICACH obchodzono 1 maja w tak uroczysty sposób poraz pierwszy. W Sokole odbyło się zgromadzenie, na którem referował tow. **Müller,** poczem przemawiali tow. Wyrwiak, Bal i Mikołajewski, poczem ruszył pochód przez Rynek i ul. 3 Maja do mostu, gdzie po krótkiem przemówieniu tow. Müllera i Mikołajewskiego pochód rozwiązano. W pochodzie niesiono tabliczki z odpowiednimi napisami. Większość sklepów była zamknięta. Pochód wywarł na obecnych na targu włościan głębokie wrażenie.

Popołudniu odbyła się w Sokole zabawa przy dźwiękach orkiestry chłopskiej. Obchód 1 maja będzie miłem wspomnieniem dla tow. wadowickich.

PIERWSZY MAJA NA ŚLĄSKU. Pierwszy maja wypadł na Śląsku wspaniale. Na zgromadzeniu w Cieszynie było 5000, w Trzyńcu 10000, we Frysztacie również 5000 ludzi. Uchwalono rezolucye przyłączenia Śląska do Polski, a nadto inne postulaty. W Cieszynie przemawiał tow. poseł Reger, w Trzyńcu t. Kłuszyńska, we Frysztacie t. Reger i t. Kluszyńska, nadto przemawiało wielu innych mówców: w Cieszynie tow. Teller i tow. Parhański, we Frysztacie tow. Szotek.

MANIFESTACYA KOLEJARZY WARSZAWSKICH W DNIU 1 MAJA. Mimo deszczu i ogromnie wogóle niekorzystnego powietrza zebrały się na ulicy Chmielnej tłumy przeszło 15000 kolejarzy z prawego brzegu Wisły, na spotkanie których zdążali kolejarze z innych punktów Warszawy z czerwonymi sztandarami, pieśniami robotniczymi na ustach i muzyką. Przed Związkiem z balkonu pierwszego piętra przemawiało kilku towarzyszy. Po przemówieniach wyruszył pochód, który u wylotu Chmielnej spotkał się z kilkunastotysięczną kolumną kolejarzy z lewego brzegu Wisły. Po entuzyastycznych powitaniach i odegraniu przez muzyki kolejowe „Marsylianki“ i „Czerwonego Sztandaru“, rozwinął się w jeden olbrzymi pochód.

Demonstracya kolejarzy, których pochód z muzyką i sztandarami rozciągał się na **blisko 2 km długości,** wywołał na całem mieście niedające się opisać wrażenie.

Czego chcemy?

Chcemy sprawiedliwości, a zniesienia bezprawia.

Chcemy swobody w pracy, a potępiamy najemną niewolę.

Chcemy dostatków dla wszystkich i staramy się usunąć biedę.

Chcemy uświadomienia i oświaty dla wszystkich, a walczymy z zacofaniem i ciemnotą.

Chcemy, żeby spokój panował między ludami i walczymy z burzycielami pokoju, a zwolennikami wojny.

Chcemy, żeby każdy pracował i żeby dostał za swoją pracę tyle, ile rzeczywiście zarobił; walczymy z próżniakami i wyzyskiwaczami, którzy żyją z pracy innych.

Chcemy równych praw dla wszystkich.

Kto ugina się i cierpi pod naporem krzywd, które są wynikiem dzisiejszego ustroju kapitalistycznego, niechaj łączy się z nami i walczy wraz z nami. Wyrzucimy precz wszelką niewolę pracy, myśli i słowa. Będziemy pracowali dla dobra całej ludzkości, przeciwko wyzyskowi, niesprawiedliwości i zbrodni. Nasza walka, to święta walka o najwyższe dobro ludzkości, to walka o wolność.

Sejm robotniczy w Krakowie.

W dniach 23 do 27 kwietnia obradowały w Krakowie dwa Kongresy: Polska Partya Socyalistyczna byłego Zaboru rosyjskiego i nasza P. P. S. D. toczyły obrady, których głównym punktem było **przeprowadzenie zjednoczenia całego ruchu socyalistycznego na ziemiach Polski.** Połączyły się więc razem w jedną partyę P. P. S. byłego zaboru rosyjskiego i pruskiego i P. P. S. D. Galicyi i Śląska. O znaczeniu tego połączenia pisaliśmy bardzo obszernie i wyczerpująco w poprzednim numerze „Prawa Ludu“.

Co do programu zjednoczonych Partyi, to **projekt nowego uzupełnionego programu** bardzo dokładnie przedyskutowano i szczegółowe jego opracowanie oddano, wybranej w myśl nowego regulaminu, Radzie Naczelnej, która nad tak ważną i zasadniczą sprawą dokładnie musi się zastanowić. Obok programu uchwalił jednak Kongres nowy zupełnie **Statut Organizacyjny,** który nakłada nowe, dla całej Polski jednakie już podstawy organizacyjne. Ulegną więc zmianom i poddadzą się nowym wyborom wszystkie instytucye partyjne, aby nasze szyki ujednostajnić i na nowe walki i nowe zwycięstwa je przysposobić. Szczegółowo dziś o tym nowym Statucie nie mówimy, bowiem wyjdzie on w tych dniach z druku i wtedy będzie można omówić go szczegółowo wedle paragrafów.

Kongres, który był w rzeczywistości **wspaniałym Sejmem Robotniczym Zjednoczonej Polski,** udowodnił potęgę naszej Partyi i pokazał, jak mądrą i odpowiadającą potrzebom Ludu była taktyka i postępowanie naszej Partyi, skoro w tych najcięższych czasach wyszła zwycięsko i Lud cały, zjednoczony wiedzie dalej do Zwycięstwa!

Nie wątpimy, iż nowe podwaliny i nowe wytyczne polityki socyalistycznej, jakie naszej Partyi zakreślił Zjednoczeniowy Kongres, tej Partyi przyniosą jaknajwiększe korzyści, przygarną w jej szeregi te liczne tysięczne jeszcze rzesze wyzyskiwanego Ludu roboczego, które dotychczas samopas chodzą po świecie szerokim. Na nowe walki powiedzie teraz znów nasza Partya Lud roboczy, na nowe zwycięstwa. A jeżeli te zwycięstwa będą odpowiadać potrzebom Ludu polskiego, to w ogromnej mierze będzie to niepodzielną zasługą naszego **Sejmu Robotniczego,** który te nowe drogi Ludowi wskazał!

Ponieważ w dniach najbliższych wyjdzie z druku dokładne **Sprawozdanie z obrad Kongresu** — nie podajemy tu szczegółowych jego wyników, zachęcając tylko Towarzyszów, aby każdy zakupił egzemplarz tego sprawozdania, które będzie też zawierać statut partyjny.

Sejm przeciw Świętu 1. Maja!

Obrady Sejmu.

31. Posiedzenie z dnia 28-go kwietnia b. r.

Pierwsze posiedzenie po wypoczynku wielkanocnym miało przebieg bardzo burzliwy, który doskonale pokazał Ludowi właściwe oblicze tej instytucyi niby ludowej!

Po załatwieniu kilku drobniejszych spraw i uchwaleniu ustawy

o obwałowaniu lewego brzegu Wisły

od ujścia potoku Kościelnickiego do Zawichostu, kosztem 53 milionów marek, przystąpiono do dyskusyi o

WOLNYM HANDLU.

Dyskusya w tej sprawie toczyła się już przed świętami, odesłano jednak wniosek do Komisyi, celem dokładnego zastanowienia się, czy w dzisiejszych warunkach można i należy wprowadzać wolny handel! **Większość Komisyi oświadczyła się jednak przeciwko wprowadzeniu wolnego handlu,** albowiem przyniósłby on krajowi w obecnej chwili tylko niepowetowane szkody. W sprawie tej zabierali głos dwaj mowcy socyalistyczni, a to posłowie Arciszewski i Dr. Diamand. Tow. poseł Arciszewski omawiał sprawę ze stanowiska interesów Królestwa. Poseł Dr Diamand ujął rzecz zasadniczo. **Znakomitą jego mowę, ktora wszechstronnie omawia sprawę wolnego handlu, podajemy osobno w dosłownem brzmieniu i prosimy Czytelników, aby zechcieli dokładnie ją przestudyować.**

Z kolei zabrało głos szereg mowców, w większości występując przeciwko wprowadzeniu wolnego handlu. Przemawiali posłowie: Śrótka, Wasilewski i Fichna.

Po przemówieniu posła Fichny marszałek poddał pod głosowanie wniosek nagły o zamknięcie dyskusyi. Wniosek ten uchwalono wbrew oczywiście głosom piastowców, którzy w Sejmie odgrywają rolę bohaterskich obrońców paskarstwa.

Witosowcy usiłowali uratować sytuacyę za pomocą śmiesznych poprawek, które właściwie zmierzały do obalenia własnego wniosku większości sejmowej.

Ostatecznie pomysł wolnego handlu w głosowaniu padł.

ŚWIĘTO PRACY A SEJM.

Przed odczytaniem szeregu wniosków nagłych i interpelacyj, marszałek komunikuje, że nie pozwoli przemawiać dłużej niż 5 minut mowcom, przemawiającym w sprawie wniosków i interpelacyj nagłych.

Sekretarz odczytuje wniosek nagły towarzyszy Daszyńskiego, Barlickiego i innych, który brzmi:

WNIOSEK NAGŁY

posłów Daszyńskiego, Barlickiego i towarzyszy w sprawie uznania dnia 1-go maja za święto pracy.

Wysoki Sejm zechce uchwalić:

Dzień 1-go maja uznaje się za powszechne w całej Polsce święto pracy. Za świętowanie w dniu 1 maja nie wolno nikogo usuwać z zajmowanego stanowiska, ani też potrącać mu z jego płacy zarobkowej.

Uzasadnienie.

Od szeregu lat robotnicy polscy porzucają w dniu 1-szym maja pracę, manifestując uroczyście w imię swych ideałów i dążeń. Rząd rosyjski, a później niemieckie i austryackie władze okupacyjne nie szczędziły z tego powodu ruchowi robotniczemu najostrzejszych represyi. Przemysłowcy potrącali świętującym z ich płacy zarobkowej, wywołując słuszne oburzenie, a nieraz nową falę strejkową. Sejm Ustawodawczy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej winien położyć kres tym przedawnionym stosunkom, winien uznać głośno i wyraźnie, że klasa robotnicza ma prawo do własnego uroczystego święta.

Marszałek: Głos w sprawie nagłości ma poseł Daszyński.

Tow. Daszyński: Zrzekam się.

Zrzekł się również głosu przeciwnik nagłości. Marszałek nagłość poddaje pod głosowanie.

Zdrada ludowców.

Za nagłością wniosku głosują tylko socyaliści i niewielka część ludowców (Stapińczycy, oraz kilku z grupy „Wyzwolenia“).

Natomiast **cała prawica, centrum, N. Z. R. i olbrzymia większość grupy „Wyzwolenia“ głosuje przeciwko nagłości, wypowiada się przeciwko świętu 1-go maja, jako świętu Pracy.**

Większość Sejmu pokazała swe reakcyjne oblicze. Ludowcy, którzy chcą być „ludowcami“ tylko wtedy, gdy chodzi o samoistny interes **włościaństwa posiadającego, haniebnie zdradzili proletaryat miejski i wiejski.**

Był to moment w Sejmie przełomowy.

Rzucono rękawicę proletaryatowi w sposob wprost bezmyślny. Rękawicę tę podjęli socyaliści. Kiedy bowiem okazała większość Sejmu swą całą bezmyślność w stosunku do żądań proletaryatu, posłowie socyalistyczni wstali ze swych miejsc i zaczęli gorąco protestować.

Pod adresem prawicy padały słowa ostre, rozlegające się po sali, jak dobrze wymierzone policzki.

— Popełniliście idyotyczne głupstwo!

— Prowokujecie proletaryat!

— Chcieliście walki — będziecie ją mieli.

— Sejm ludowy? — parodya!. Reakcyoniści!

Konopi w Polsce nie braknie! Rozpędzić tę bandę!

Socyaliści opuszczają salę!

Wszczął się hałas nieopisany. Prawica próbowała odpowiadać. Okrzyki z ław socyalistycznych nosiły charakter coraz ostrzejszy.

Trwało to wszystko jednak krótką chwilę.

Tow. Daszyński: Towarzysze, opuszczamy salę!

Posłowie socyalistyczni i część stapińczyków opuszczają salę obrad.

Marszałek przystępuje do

uchwały o święceniu 3-go maja.

Pozostali posłowie szybko uchwalają. Oklaski brzmią dziwnie niezdecydowanie. Czuć atmosferę gorącą. Ma się wrażenie, że przed chwilą

stało się coś, co może potężnie zaważyć na przyszłości Sejmu.

Ławy lewicy świecą pustkami.

ZATRUTE STRZAŁY ENDECKIE W KIERUNKU WODZA NACZELNEGO I ARMII POLSKIEJ

Sekretarz odczytuje szereg interpelacyi nagłych witosowców i lu-endeków w sprawie odezwy Wodza Naczelnego do ludności b. W. Ks. Litewskiego.

Socyaliści wracają do sali.

Przeciwko nagłości tych interpelacyi przemawia tow. Niedziałkowski, stwierdzając istotne tendencye, jakie kryją się w treści wniosków domorosłych imperyalistów polskich, którzy przy pomocy atramentu chcą psuć to, co na froncie budują krwią własną żołnierze polscy.

Marszałek odczytuje i głosuje szereg wniosków i poprawek w sprawie Wilna. Nic jednak nie słychać. Na ławach socyalistycznych powstaje cała burza. Burza ta zamienia się w piekielny wprost hałas, gdy marszałek próbuje dyskutować z lewicą.

— Pan tu nic nie masz do mówienia!

— Pan jesteś obywatelem rzeczypospolitej Poznańskiej! — Kiedy się skończy ta afera, ta komedya poznańska? — **Rozwiązać Sejm!** — Agitacya przeciwko Naczelnemu Wodzowi! — przeciwko wojsku! — Chcecie z nami walki?

W hałasie tym giną słowa sekretarza.

Marszałek posiedzenie zamyka. Dyskusya toczy się dalej w kuluarach.

* * *

Ten dziki wybryk większości złożonej z bogaczy panów i chłopów-gospodarzy będzie mieć swoje następstwa.

Robotnicy i bezrolni oraz małorolni chłopi **powinni chyba** zrozumieć, że od takiego sejmu nie **mają** się niczego spodziewać.

Teraz mści się straszliwie obojętność w czasie **wyborów!** Nie słuchaliście — głosowaliście na **swoich** własnych wrogów — teraz macie **podziękę i nagrodę!**

Posiedzenie z dnia 2-go maja b. r.

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 11 rano. Marszałek odczytał zaproszenie Naczelnej **Rady** Ludowej w Ponaniu i głównego dowództwa w Poznaniu na uroczystość 3 maja, pierwszy raz obchodzoną w wolnym kraju.

Z porządku dziennego odbyło się drugie i trzecie czytanie sprawozdania komisyi przemysłowo-handlowej o wniosku posła Diamanda **co do wyłącznego uprawnienia państwa do zakładania rurociągów, przeprowadzających gazy ziemne.** Po dokonaniu nieznacznych zmian redakcyjnych, projekt uchwalono w myśl komisyi we wszystkich trzech czytaniach.

Następnie przystąpiono do **wniosku nagłego ministra skarbu w sprawie dalszego kredytu dla skarbu państwa w wysokości 500 milionów marek polskiej krajowej Kasy pożyczkowej.** — Wniosek ten po wysłuchaniu opinii wiceministra Byrki, odesłano do komisyi. Reszta porządku dziennego odpadła.

Uchwalono nagłość wniosku p. Poniatowskiego w sprawie **podporządkowania wojsk polskich w zaborze pruskim naczelnemu dowództwu, oraz zniesienia granicy celnej między Kongresówką a Wielkiem Ks. Poznańskiem. Jednomyślnie** przyjęto nagłość wniosku posła Witosa, dotyczącego powiększenia żołdu żołnierzom i oficerom. Wniosek ten przyjęto na porządek dzienny najbliższego posiedzenia, które odbędzie się we wtorek popołudniu.

Rada ministrów na dzisiejszem posiedzeniu w dniu 3 maja uchwaliła przedłożyć Sejmowi na **najbliższej sesyi rządowy projekt konstytucyi Republiki polskiej.**

Mowa Dra Diamanda.

Wysoki Sejmie! Kwestya, która nas dziś zajmuje, jest sporną od chwili rozpoczęcia wojny, od chwili, gdy państwa poczuły się do obowiązku interesowania się żywnością dla ludności. Pięć lat wojny utwierdziło w ludności przekonanie, że państwo i jego przedstawiciel — rząd, ma obowiązek starać się o to, ażeby ludność miała żywność. Dawniej tego nie było. Nie było rzeczą ani namiestnika, ani starosty interesować się tem, czy ludność może się zaopatrzyć w żywność, czy nie; nie było rzeczą władz zaglądać ludziom do garnków i wymierzać im ilość którą im spożywać wolno. Stosunki pod tym względem się zmieniły i wszystkie państwa przyznały się do tego obowiązku i obowiązek ten istnieje i zdaje mi się, że istnieć tak prędko nie przestanie.

Państwo ma zatem obowiązek dostarczania ludności żywności. Jeżeli ten tylko jeden wzgląd weźmiemy pod uwagę, nasunie się natychmiast pytanie, jak państwo temu obowiązkowi zadośćuczyni, jeżeli zgodzi się na wolny handel zbożem?

Kolega wnioskodawca czuł słabą stronę swojego wniosku i zaraz zaproponował, ażeby **państwo kupowało u producentów względnie u pośredników, to znaczy u paskarzy, a różnicę między wygórowaną ceną, a tą ceną, którą ludność płacić może, państwo dopłacało ze swojej kasy!** Widocznie z tego wniosku wynika, że kolega wnioskodawca i jego stronnictwo ... się jeszcze tego pojęcia, że państwo jest wrogiem i że skarb państwem jest funduszem, z którego jaknajobficiej czerpać należy.

Pan kolega Dąbski (stronnictwo „Piasta") i jego przyjaciele zapomnieli o tem, że są tacy, którzy mają obowiązek napełnienia tego skarbca, że skarb ten ma szalony deficyt, i że zaciągamy długi, które obciążą naszych wnuków i prawnuków i staraniem ich jest widocznie powiększenie tego długu.

Przyznacie panowie, że nie należę do przyjaciół ministeryum skarbu, ale tak wrogo nie jestem usposobiony dla niego, ażeby mu dawać takie zadanie do rozwiązania, jak to czyni stronnictwo zbliżone do prawej strony w tej izbie.

Powiadają panowie: wprowadźmy wolny handel. I z pewnego stanowiska to jest wniosek bardzo racyonalny, gdyż ja chcę sprzedać moje produkty, a gdy cena jest oznaczona, to ja w możności osiągnięcia ceny wysokiej jestem ograniczony, ale jeżeli mam ten produkt, zapotrzebowanie jest wielkie, a ogólna suma tego produktu jst mała, to w takim razie nie jestem wcale ograniczony w moich żądaniach. Mogę żądać, ile chcę, a ludność musi tyle płacić, ile ja, sprzedając, sobie życzę. (Głosy: a ubranie, a buty). Panie kolego, **jeżeliby pan tak często musiał zmieniać ubranie, jak my musimy kupować chleb, to miałby pan racyę.** Nie zamącicie tej sprawy, nie pozwolimy na to!

Jeżeli, powtarzam, **jest wolny handel, to wyzysk jest nieograniczony.** Zupełnie zależnie od tego, jak daleko ci, którzy zakupić chcą, mogą iść w płaceniu. Jeżeli jest handel ograniczony i cena oznaczona i handel upaństwowiony, to w takim razie każdy temu poddać się musi i państwo jest w możności dostarczać żywności nawet tym, który w swoich funduszach bardzo są ograniczeni. Jeżeli zaś handel będzie wolny i będzie można płacić, ile się komu żywnie podoba, a to jest naturalne następstwo, to w takim razie **ci, którzy mają fundusze wielkie, kupią, ile im się żywnie podoba,** czyli ponad swoje konieczne zapotrzebowanie, to znaczy, **że ludność uboga nie będzie w stanie wcale zaopatrzyć się w to zboże.** Słyszymy dzisiaj, że pod rządem bolszewickim na Litwie, w Wilnie, gdzie przymus jest zupełnie wykluczony, pud zboża czy mąki kosztował 360 rubli. Do tego drogą wolnego handlu i my dojść musimy.

Pan minister aprowizacyi w swoim dekrecie szedł drogą pośrednią. Widocznie przeceniał patryotyzm, moralność i poczucie ludzkości producentów zboża.

Pan minister aprowizacyi był zdania: jeżeli ja wezmę na przymus ten handel w połowie, a połowę dam na handel wolny, to w takim razie sprzedający zaspokoją chęć nadzwyczajnych zysków na tej wolnej połowie, a ja drugą połowę będę mógł zaopatrzyć w najkonieczniejsze artykuły. I co się okazało? To, cośmy z góry mówili, nie w tym Sejmie, ale podczas tych pięciu lat wojny, że ten system jest zgubny, że ten system nie bierze pod uwagę rzeczywistych stosunków, że system ten nie bierze tego pod wzgląd, że ja żądam od tego samego producenta, aby on mnie sprzedawał korzec zboża za koron 160, podczas gdy od innego może brać 200, 300, 400, 500, 600, 700 i 800 koron za tę samą ilość zboża.

Przedstawcie sobie panowie, czy to jest przypuszczalne, ażeby ludzie tym przepisom się poddali, ażeby oni sprzedawali temu za 160, a innemu sprzedawali po 600, 700, 800, a czasem więcej koron. To jest przecenienie tych panów i ich uczuć obywatelskich, i ten system musi zbankrutować. Pan minister aprowizacyi stał się ofiarą swego optymizmu. Ale ofiarą staliśmy się i my. Pan minister aprowizacyi ma statystykę. I z tej statystyki wynika, **że producenci zboża zaledwie małą cząstkę tego dawali, do czego zobowiązani byli.** I podczas gdy jednocześnie z okolic, o których mowa, że niema zboża, z okolic, które proszą o zboże na nasienie, bywały oferty na bardzo wielkie ilości zboża w handlu wolnym, — pan minister nie może z tych okolic żywności wydostać.

Proszę panów, czy jest inna droga, jak ta, żeby zaostrzyć przepisy? Cena zboża sama przez się, cena produktów nie da się oznaczyć, albowiem nie ma wyłącznie producentów zboża, tylko zboże jest jednym z produktów wytworzonych na gospodarstwie, ale koszty tych produktów są w nierozerwalnym związku, albowiem nawóz, płodozmian, produkcya nawozu i sztuczne nawozy, wszystkie te koszty produkcyi nie dadzą się rozdzielić sprawiedliwie na pojedyncze artykuły.

Stąd wysoka nadzwyczaj cena kartofli, 15, 20 razy wyższa, aniżeli cena pokojowa, wysoka cena kapusty, która spowodowała ogromną nadprodukcyę tejże. Środkowa Europa jest w niebywały sposób zasypana kapustą; wszystko to uczyniło gospodarstwo rolne, intratne bez względu na wysoką cenę zboża.

Proszę panów, **zupełnie małe gospodarstwa są, według projektu pana ministra aprowizacyi, zdaje mi się do sześciu morgów, zupełnie zwolnione od kontyngentu.** (Głosy: Ale rekwirują i tak). My dzisiaj mówimy o ustawie, a nie o czynach, które mimo ustawy zostały dokonane. To inna rzecz. O tem będziemy mówili kiedyindziej. To nam da możność uwolnienia producentów drobnych od tych przymusowych dostaw, ale **właściciele gospodarstw ponad sześć morgów z pewnością bez szkody dla swojego gospodarstwa kontyngent zboża dostarczać powinni.**

A gdyby dziś zaprowadzić wolny handel, to byłoby to karą dla uczciwych, którzy dostarczyli kontyngent, a nagrodą dla nieuczciwych, którzy kontyngentu nie dostarczyli.

Wiecznie są tu wołania przeciw paskarzom. **A kto woła jednocześnie za wolnym handlem, temu nie wolno wołać jednocześnie o kary dla paskarstwa.** (Głosy: Niekoniecznie). Niema innej drogi przeciw paskarstwu, aniżeli ujęcie handlu w swoje ręce przez państwo.

To jest jedyna droga, to jest jedyna możność ująć i wykluczyć paskarstwo.

Przy systemie pana ministra aprowizacyi — nie. Bo ten system uchyla zupełnie kontrolę, on jest prawie zupełnie taki sam, jak wolny handel.

Już to samo, ta część wniosku kolegi Dąbskiego, ażeby państwo pokrywało ze swoich funduszów różnicę cen pomiędzy cenami paskarskiemi, a cenami, które uważa za właściwe, najlepiej przecież wskazuje, że panowie wiecie, jakie skutki wolny handel mieć może.

I koniecznie musi być ktoś, ktoby tę różnicę wyrównał, którby postarał się o tem większe dochody rolne. **Ja jestem za wydatną pomocą dla rolników — za najwydatniejszą i uważam tylko, że panowie rolnicy zamało żądają ale nie w cenach.** (Głosy: I tak nic nie otrzymają). Nasamprzód trzeba postawić swoje żądania, a potem można mówić o tem, czy otrzymamy, czy nie!

Ja jestem zdania, że jeżeli **państwo ma się przyczynić** do cen zboża, to ma się **przyczynić drogą powiększenia produkcyi,** ułatwienia rolnikom większej produkcyi i tutaj nie będzie w tej izbie nikogo, ktoby w dobrem zrozumieniu wspólnych naszych interesów tego nie uczynił.

Ale podwyższenie dochodów z morgi, podwyższenie renty gruntowej, podrażanie gruntu albo przez gwarancyę wysokich cen, albo przez popieranie rolnictwa, to jest popieranie jedynie właścicieli gruntu w wyzyskiwaniu nadmiernych dochodów.

Dlatego, jeśli potrzeba nawozu, jeśli potrzebne są nie wiem jakie inwestycye, albo podwyższenie produkcyi, to panowie, przypuszczam, znajdą całą izbę po swojej stronie, ale zwrócę tylko uwagę na to, że zbyt wysokie ceny odejmą ten impuls do meljorowania gruntów i podwyższenia dochodów drogą powiększenia produkcyi.

Uważam, że **i w interesie tego powiększenia produkcyi, wolny handel nie powinien być** wprowadzony.

Weźcie, panowie, pod uwagę ciężkie położenie państwa i ciężkie położenie społeczeństwa. Żąda się największych ofiar, słyszymy tutaj nieskończoną ilość bardzo wymownych mów przeciw radykalizmowi, przeciw ideom przewrotowym, przeciw komunistom, przeciw anarchii, przeciw wszystkiemu, co szerzy niezadowolenie wśród mas pracujących.

Ale jeśli zaprowadzimy wolny handel, to zdaje mi się, znajdziemy poklask u wszystkich tych, w których interesie leży nieporządek, nieład, niechęć i niezadowolenie. I dziś z deputacyą robotników miałem zaszczyt być u pana ministra handlu i przemysłu i zreszta powtarza się bardzo często skarga, że płaca nie może wyrównać wydatkom na żywność.

Proszę panów, ceny węgla od tego czasu, jak Polska objęła gospodarkę, wzrosły o sto kilkadziesiąt procent, a mimo to płaca nie może dojść do wysokości tej, aby robotnik najniezbędniejsze potrzeby swoje mógł zaspokoić. Ja wątpię, czy gdyby panowie się zastanowili nad położeniem rolnictwa z ogólno-gospodarczego stanowiska, a nie ze stanowiska sprzedających pewną ilość zboża, to zdaje mi się, sami przyszliby do przekonania, że i w interesie tych grup producentów zboża nie jest, ażeby te rzeczy w ten

sposób, jak wniosek p. Dąbskiego sobie życzy, załatwić!

Nie, panowie, jest to rzecz tak samo dla was szkodliwa, jak i dla całego społeczeństwa. Panowie skarżą się, że ubranie jest nie do nabycia. Jesteśmy w tem położeniu, że wełny nie produkujemy prawie wcale, bawełny wcale, a jesteśmy jeszcze blokowani i dlatego dostać nie możemy. Nie mamy wełny i nie mamy bawełny. I tutaj społeczeństwo staje się bezsilne. Żyjemy jedynie nadzieją, że uda się dostać bawełnę z gwarancyą państwa w Anglii. Łódź dostanie za pół miliona marek bawełny, potem postąpimy tak samo z wełną i wtedy będziemy mieli produkcyę odzieży w dostatecznej ilości i po odpowiedniej cenie. Jeżeli nam się poszczęści pod tym względem, to za trzy miesiące rozpocznie się produkcya materyałów bawełnianych i do końca jesieni możemy mieć znaczną ilość materyałów wyrobionych w kraju.

Górnicy są w podobnem położeniu. I gdybyśmy im mieli płacić za tę straszną podziemną robotę tyle, ażeby mogli się odziać, toby cetnar metryczny węgla kosztował 30 albo 40 koron. Ci ludzie, którzy nic nie mają, prócz tego, co mają na sobie, cierpliwie znoszą swoje położenie. Oni cierpią i czekają chwili zbawienia dla nas wszystkich.

Nie mogę uznać tego argumentu, że ponieważ nie można dostać materyału, bo metr materyału kosztuje 600 koron, to z tego nie wynika, żeby mamy ceny tak podnosić, aby każdy mógł sobie ubranie kupić, bo to jest niewykonalne. Dlatego nie uznaję związku między temi dwoma żądaniami.

Jak źle i smutno bez odzieży, to wiemy, ale ostatecznie bardzo mało ludzi ginęło z tego powodu, że nie mieli się w co ubrać. Ale mogę się powołać na pana ministra zdrowia, że **wielu ginęło z powodu braku żywności, z powodu złej żywności, albo nieodpowiedniej.** Dlatego proszę panów odstąpić od obrony interesów pewnych warstw, których interes nie da się pogodzić z interesami ogółu i **do tych panów, którzy podwyższenia cen żądają, odzywam się z prośbą, ażeby chcieli zrozumieć ogólne położenie państwowe i ażeby byli cierpliwi, aż rzeczywiście będzie można wprowadzić wolny handel i wolny obrót zbożem.**

Ja nie wiem, co się stanie i jak społeczeństwo będzie się odnosiło do tej gospodarki państwowej, ale to wiem, że dzisiaj odstąpić od przymusowego handlu, a pozostawić wolny obrót handlem, znaczy popierać paskarstwo z jednej strony i sprowadzać bezpotrzebną nędzę na całą ludność, która sama zboża i chleba nie produkuje. Dlatego proszę wniosek przyjąć.

Co do kartofli, zdecydowała się komisya polecić wolny handel, a to z tego powodu, że transport kartofli jest trudny, że przechowywanie kartofli jest trudne, że kartofli mamy tyle, iż przez wolny handel ceny w górę nie pójdą. Takie było stanowisko komisyi i liczę, że takie same będzie i stanowisko Wysokiej Izby.

Modlitwa górnika.

Gdzie nigdy ranne nie zaświecą zorze,
Tam się codziennie spuszczamy o Boże!
Niepewni życia, ni śmierci godziny
Pod Twą opiekę oddajem rodziny.

Nie za swe grzechy, nie z żalu, pokuty
Idziem, gdzie w głębi szyb ciemny wykuty,
Idziem zarabiać na kawałek chleba,
Bo jeść dać dzieciom i żonom potrzeba.

Szyb w każdej chwili grobem nam być może
Więc od nieszczęścia ochraniaj nas Boże!
Usłysz gorące prośby i wołanie
Strzeż nas od złego miłosierny Panie!

Rodziny nasze miej też w swojej pieczy,
Boś sam do pracy stworzył lud człowieczy.
Gdy my spełniamy dziś Twój wyrok boski,
Ty oddal od nas nieszczęścia i troski.

Nam brak jest jeszcze miłości i zgody
Choć wspólne nasze losy i przygody.
Nie mamy wsparcia we wszelkiej potrzebie
Choć przecież braćmi jesteśmy dla siebie.

I daj o Boże, by te, Twoim cudem
Złożone w ziemi gdzieś solne kryształy
Poczciwym naszym wydobyte trudem,
Ojczyźnie drogiej, bogactwa dodały.

O, czuwaj Boże nad nami wszystkiemi,
Ochraniaj plony rolnika na ziemi,
Błogosław pracy pod ziemią górników
I nawróć serca ludu przeciwników!!

Klemens Tatara,
górnik z Koźnic Wielkich, p. Wieliczka.

DR. OTTO BAUER.

Uspołecznienie gospodarstwa włościańskiego.

(Dokończenie).

Ważnem zadaniem nowej organizacyi będzie całkowite usunięcie prywatnego handlu i spekulacyi produktami rolnemi. Sprzedaż zboża powinna być uspołeczniona. Gospodarze i dzierżawcy będą zobowiązani do tworzenia stowarzyszeń zbytu zboża i będą musieli swoje zboże, przeznaczone na sprzedaż, oddawać tylko tym stowarzyszeniom. Stowarzyszenia będą zwoziły zboże do składów swoich i sprzedawały je państwowemu zakładowi handlu zbożowego. Na czele tego zakładu stać będzie Rada administracyjna, której członkowie będą wybierani w jednakowym stosunku przez Sejm, Spółki rolne i Stowarzyszenia spożywcze. Rada administracyjna oznaczać będzie cenę, po której będzie nabywała zboże od stowarzyszeń wiejskich. Cenę tę będzie się oznaczało niezależnie od ceny na rynku światowym, tak żeby zapewnić drobnym rolnikom i ich rodzinom wystarczające utrzymanie. Zagraniczne zboże zakład państwowy handlu zbożowego będzie sprowadzał bez cła po cenie rynku światowego. Następnie całe zboże, bez względu na to, czy jest pochodzenia krajowego czy zagranicznego, będzie oddawane Związkowi przemysłowemu młynów: średnia cena będzie tak oznaczona, aby państwo nie miało żadnego zysku.

Taka organizacya handlu zbożowego będzie dawała duże korzyści. W czasach pokojowych między włościanina a spożywcę wciska się handel kapitalistyczny, który nabywa zboże po niskiej cenie, aby je drogo sprzedawać. To pasożytnicze pośrednictwo handlowe zniknie. Spekulacya giełdowa zbożem stanie się niemożliwa. Cła zbożowe stracą w znacznej mierze swoje znaczenie. Dotychczas cena zboża krajowego zależała od ceny przywożonego zboża zagranicznego. Państwo mogło producentom zapewnić ceny wyższe, niż na rynku światowym, tylko w ten sposób, że nakładało cła, a więc podrożało zboże i krajowe i zagraniczne. To musi się zmienić. Gdy tylko zapanują normalne stosunki na rynku światowym, państwo będzie nabywało zboże na rynku krajowym po wyższej cenie, na zagranicznym — po niższej, i sprzedawało spożywcom po cenie średniej. Nowa ta organizacya jednak będzie się zasadniczo różniła od dotychczasowego monopolu wojennego. Po pierwsze nie będzie zorganizowana biurokratycznie, jak dzisiejsze zakłady wojenne handlu zbożowego, lecz demokratycznie, opierając się na stowarzyszeniach włościańskich. Po drugie, gdy tylko przejdą najgorsze czasy, a handel światowy znowu się rozwinie, państwo oczywiście nie będzie miało prawa rekwizycyi, lecz tylko monopol sprzedaży tego zboża, które włościanie dobrowolnie przeznaczą na zbyt.

W podobny sposób usunie się handel prywatny bydłem, mlekiem i innymi produktami rolnymi. Rolnicy będą oddawali swoje wytwory stowarzyszeniom, do których obowiązani będą należeć, te zaś będą odsprzedawały je bezpośrednio gminom i stowarzyszeniom spożywczym.

W późniejszym okresie dokona się dalszej reformy przez uspołecznienie banków hipotecznych. Państwo mając w rozporządzeniu banki hipoteczne i towarzystwa ubezpieczeń, udzielać będzie kredytu hipotecznego, licząc się z potrzebami i celami społecznymi. Dziś udzielanie kredytu hipotecznego zależy wyłącznie od dochodowości własności nieruchomej. Państwo będzie udzielało kredytu hipoteczno-melioracyjnego przedewszystkiem tam, gdzie w ten sposób najskuteczniej będzie można podnieść wydajność ziemi, lub zaspokoić najpilniejsze potrzeby spożywcze. Pozatem upaństwowienie banków hipotecznych będzie miało jeszcze donioślejsze skutki: państwo, występujące wobec wszystkich rolników jako ich jedyny albo przynajmniej największy wierzyciel hipoteczny, będzie mogło umorzyć hipoteki włościańskie i zastąpić je czynszem gruntowym, który będzie stopniowany według sprawności poszczególnych gospodarstw i określany co 10 lat w zależności od cen i dochodów ziemi.

Zamożny włościanin płacić będzie czynsz gruntowy wyższy od dotychczasowych czynszów hipotecznych. Natomiast ubogi włościanin doświadczy ulgi, jego czynsz gruntowy będzie wynosił mniej od całych dziś na jego gospodarstwie czynszów hipotecznych. W ten sposób wyrówna się różnice klasowe na wsi, jednocześnie zaś państwo będzie mogło ująć znacznie ciężarów spożywcy miejskiemu. Dziś państwo nie może zbytnio obniżać cen zboża, bydła, mleka, bo chłopi nie mogliby spłacać czynszów hipotecznych, byliby zrujnowani. Jeżeli jednak zamiast czynszów hipotecznych istnieje czynsz gruntowy, ustanowiony przez państwo, to można znacznie obniżać ceny produktów rolnych, obniżając jednocześnie czynsz gruntowy.

W ten sposób uspołeczni się gospodarstwo włościańskie. Będzie ono uspołecznione, chociaż pozostanie własnością prywatną. Za pomocą reformy stosunków posiadania, dzięki kierowniczej działalności urzędów rolnych i planowemu udzielaniu kredytów melioracyjnych, gospodarstwo włościańskie stanie się racyonalniejsze i wydatniejsze. Państwo z jednej strony ureguluje ceny środków pracy, nabywanych przez włościanina, i czynsz gruntowy, przez niego opłacany, z drugiej zaś określi ceny towarów, przez niego sprzedawanych. W ten sposób państwo ureguluje wysokość dochodów włościańskich; dążyć będzie do tego, aby nie było wyzysku ani włościanina przez miasto, ani miasta przez włościan. Społeczeństwo socyalistyczne, nie usuwając małej własności prywatnej gruntów, zwiąże z sobą masy ludności wiejskiej swoją działalnością porządkującą, regulującą i kierującą.

Konferencye powiatowe

delegatów Rad robotniczych, chłopskich, Komitetów miejscowych, mężów zaufania oraz radnych gminnych P. P. S.

z porządkiem dziennym:

1) Wybory do Rad gminnych
2) Wnioski

odbędą się w niedzielę 11 maja o g. 10 w Podgórzu w domu robotniczym, Serkowskiego 11 **dla** pow. Krakowskiego, **Wieliczce** dla pow. **wielickiego**, w niedzielę d. 18 maja w Oświęcimie, w Bochni, Tarnowie, Żywcu, Wadowicach, Limanowej, Białej, Jaśle, Krośnie.

Okólnik

w sprawie wyborów do Rad gminnych.

Na podstawie zarządzenia Delegata Gałeckiego mają być w najbliższym czasie rozpisane wybory do rad gminnych wiejskich w których:

1) sześcioletni okres urzędowania już upłynął

2) gdzie zostały wprowadzone tymczasowe zarządy gminne;

3) W tych gminach, w których z powodu zdekompletowania dotychczasowej rady gminnej zajdzie tego potrzeba.

Wybory mają być przeprowadzone na podstawie obecnie obowiązującej ordynacyi wyborczej gminnej (trzy kurye) oraz kuryi wyborczej wprowadzonej uchwałą byłej P. K. L. z 23 listopada 1918.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że reakcya wiejska przy pomocy starostwa i pod ich opieką zechcą dokonać rabunku praw proletaryatu, biednych chłopów przy pomocy teroru, przekupstwa i oszustw.

Należy więc wytężyć wszystkie siły i skupić całą energię, aby zdobyć nowe placówki, które w czekającej nas walce rewolucyjnej oddadzą proletaryatowi wielkie usługi.

W tym celu należy:

1) bezzwłocznie przystąpić do ożywienia istniejących komitetów wyborczych, względnie do ich zorganizowania, gdzie ich niema, możliwie w każdej gminie wiejskiej.

2) stwierdzić w starostwach przez rady przyboczne, czy inny sposób, w których gminach 6-cioletni okres urzędowania już upłynął, gdzie zostały wprowadzone tymczasowe zarządy gminne, które rady gminne są zdekompletowane i dokładnie zbadać termin rozpisania wyborów.

3) Ustalić listę kandydatów naszych szczególnie dla drugiego, trzeciego i czwartego koła, a po dokonaniu wyborów o rezultacie z wymienieniem nazwisk nowych radców zawiadomić komitet wykonawczy.

O wszystkich nadużyciach tyczących samych wyborów należy natychmiast zawiadomić komitet wykonawczy.

W związku z rozpoczynającą się akcyą wyborczą zwołuje Komitet Wykonawczy w najbliższym czasie konferencye powiatowe, których termin poda w bieżącym tygodniu zapomocą organów partyjnych i listów.

Porządek dzienny konferencyi powiatowych: Wybory do rad gminnych wiejskich.

Bunt Gorzkowskiego.

Z dziejów walki o wolność chłopską.

(Dokończenie).

„To prawda, panie geometro, chodzi tylko o to, jak się to zmówić można ze wszystkimi?"

„To nie trudno, uważajcie tylko: oto, są przy naszych tutaj granicach cztery, pięć wsi; pokażcie mi w każdej wsi dwóch ludzi mądrych, których ja wezmę przy rozmierzaniu do siebie. Będę z nimi tak mówił, jak z wami teraz, a jak na moją radę przystaną, to ja będę od nich żądał, aby mi swoich znajomych nastręczyli we wsiach, które im są najbliższe. I tak od wsi do wsi pójdziemy dalej. Wy nieznacznie i bardzo ostrożnie będziecie gadali z tymi rozumniejszymi, którzy są bliżej was i dalej będziemy namawiać, o czem nikt nie będzie wiedział.

„Kiedy nas będzie wielka liczba, to jednej nocy we wszystkich wsiach uderzymy we dzwony, zapalimy drzewa po lasach, jak ja wam pokażę, o czem wszystkiem my tylko będziemy wiedzieli; a tak w jednym dniu ogłosimy wolność po całym kraju i zaraz się z sobą połączymy. Któż nam co zrobi, gdy wszyscy się weźmiemy za ręce, z kosami, z cepami, siekierami, a kto ma, z bronią palną. To, co jest w stodołach i spichlerzach pańskich, na to w krwawym pocie chłopi pracowali; więc ich praca będzie im żywnością. Lepszym panom zostawi się co jest potrzebnem do życia na rok, a którzy byli i będą złymi, zginą jak ci na Rusi! Nie jest sprawiedliwem, żeby kilkaset panów złych miliony dobrego ludu trzymali w niewoli, żeby lud i jego dzieci, oraz cały kraj nieszczęśliwymi codzień robili. Wilczy ród musi być wygubiony, aby szkody nie czynił".

Rady Gorzkowskiego bardzo spodobały się chłopom; pojęli oni dobrze jego plan i sami tłómaczyli go sąsiadom tak, że związek pomiędzy ludem rozszerzał się coraz bardziej. Ale na nieszczęście, wkrótce zabrakło kierownika: Gorzkowski został aresztowany. Stało się to w taki sposób: Pewnego razu posłał Gorzkowski chłopa z papierami, na których plan buntu był przedstawiony, do dalszej wsi; po drodze w lesie spotkał tego chłopa jego pan i kazał mu wrócić do domu. Chłop nie chciał, wtedy pan uderzył go batogiem, a rozgniewany chłop pogroził mu: „nie długo wy nas będziecie tak bić i ciemiężyć". Pan każe strzelcowi, którego miał przy sobie, związać chłopa i pędzić go przed koniem, w mocowaniu się ze strzelcem papiery wypadły z zanadrza. Pan oglądnąwszy je, zaczął bić chłopa, aż ten zmuszony był powiedzieć, od kogo je ma i na co. Wróciwszy do wsi, pan natychmiast posłał po wojsko, które Gorzkowskiego zabrało do cyrkułu, a stamtąd do więzienia w Krakowie, gdzie go oddano pod sąd kryminalny. Śledztwo trwało nadzwyczaj długo, ale chłopi trzymali się dzielnie i nic nie zdradzili, tak, że rząd musiał im dać spokój i nikt nie dowiedział się dokładnie, jak daleko ten związek się rozszerzył. Gorzkowskiego trzymano jeszcze długi czas w więzieniu, chciano go otruć, wreszcie we wszystkich instancyach skazano go na szubienicę.

Sam Gorzkowski tak opisuje tę chwilę, kiedy mu wyrok sądowy ogłaszano:

„Wprowadzony byłem do izby sądowej, opuchły na twarzy, broda wielka, czupryna długa wisząca, włosy całkowicie osiwiałe. Jasność dnia letniego, pierwszy raz widziana, wzrok mój oślepiła. Jak przez mgłę dojrzałem sędziów czarno ubranych, w kapeluszach przy stole siedzących.

„Pierwszy wyrok przeczytano: skazany byłem na szubienicę. Odpuść im Boże, zawołałem bo nie wiedzą, jak źle czynią na szkodę ludzkości.

„Drugi wyrok wyższego sądu przeczytano, skazany byłem na szubienicę. Odpuść im Boże, zawołałem głośniej, bo nie wiedzą, co czynią na szkodę ludzkości.

„Ogłaszają mi wyrok ostatecznego trybunału wiedeńskiego i tym na szubienicę byłem potępiony. Odpuść im Boże, zawołałem jeszcze głośniej, bo nie wiedzą, co czynią na szkodę ludzkości".

W ostatniej chwili przyszło od cesarza austryackiego uwolnienie od kary śmierci, tylko kazano mu z kraju wyjechać. Opuścił Gorzkowski kraj i tych chłopów, których tak kochał i dla których tyle wycierpiał; nie żył już długo, ale zawsze na wszystkie strony starał się o poprawę chłopskiej doli. Oczywiście napróżno, bo i cóż mógł zrobić jeden człowiek przeciw wielu, co mógł zrobić, kiedy te masy chłopskie, dla których on się poświęcił, były ciemne i nie umiały się zjednoczyć i wspierać go w jego zamiarach. Ale zawsze, chociaż plany Gorzkowskiego się nie powiodły, zasługuje on na wielką cześć i wdzięczność chłopów, że tak gorąco wziął sobie ich nędzę do serca i życie swoje oddał chłopskiej sprawie. Dzisiaj nikt prawie o nim nie słyszy, bo panowie, którzy książki piszą, nie wspomną o nim ani słówka, żeby nie podburzać chłopów, bo pamięć tego męża szlachetnego jest dla nich wielką hańbą, że oni, **Polacy**, oddali do kryminału człowieka, który się ujął za **polskimi** chłopami, aż dopiero **austryacki** cesarz go uwolnił — i tylko w bardzo, bardzo starych książkach są opisane jego losy.

Po upadku związku Gorzkowskiego sprawa chłopska przechodziła różne koleje, w 50 lat potem zniesiono w Galicyi pańszczyznę. Pańszczyznę zniesiono, ale nie zniesiono nędzy, która do dziś chłopów trapi. Od tej nędzy chłopi się muszą uwolnić i uwolnią się; wprawdzie może nie będzie trzeba dzisiaj tak postępować, jak to radził Gorzkowski, bo dziś możemy inną drogą, innymi sposobami walczyć o poprawę doli chłopskiej, o zdobycie praw, jakie się najsprawiedliwiej ludowi należą, ale niechże panowie pamiętają, że jeśli do ostatka będą się upierać przy dzisiejszej niesprawiedliwości, to chłopi sięgną pamięcią po poradę do związku Gorzkowskiego, a zwycięzą, bo już do dziś przez sto lat mieli czas zmądrzeć.

Na podstawie starych książek z r. 1839 opisał
Chłopski syn z Ropczychingu.

JAN LEMAŃSKI.

Dwór i chata.

O, wy, którzy się w pieśniach
Ludowych kochacie
Posłuchajcie tej pieśni
O dworze i chacie.

Dwór — budowla wysoka,
A chata jest nizka;
Przy dworach parki, stawy,
Przy chatach bagniska.

We dworze tuzin komnat,
W chacie izba jedna;
We dworze — zbytek, przepych,
W chacie — dola biedna.

We dworze państwo krągli
Jako jakie dynie,
A na wsi jest taki gruby
Chyba wójt jedynie.

Pańska dola — róż pełna,
Chłopska — pełna głogu;
Pan sypia na piernatach,
A chłop — na barłogu.

Chłopu śni się raj przyszły,
Kiedy zmartwychwstanie —
A dziedzic? O czem marzyć
Dziedzic mógłby we śnie?

Śni mu sie, że w batogu
Była pańska siła,
I że mu ten fortuna
Znowu raj wskrzesiła.

Pow. Wieliczka.

RADA PRZYBOCZNA. Onegdaj odbyło się posiedzenie Rady przybocznej w Wieliczce. Mimo prowokacyjnego gadania, znanego zresztą papli wielickiego, Dra Friedberga, którego zresztą nikt poważnie tu nie bierze, załatwiono cały szereg spraw.

Przedewszystkiem wniósł tow. **Czapor** i tow. **Jagła** cały szereg **zażaleń pisemnych przeciw wójtom austryackim**, których bronił adwokat Friedberg dlatego, że oni mu za to płacą.

Prosimy na tem miejscu pana Starostę, aby tych spraw nie oddawał do badania Radzie Powiatowej, złożonej także z wójtów austryackich, bo kruk krukowi oka nie wykole, ale raczej oddać to żandarmeryi do zbadania.

Nastąpił rozdział subwencyi.

Subwencyę przyznaje ustawa tym konsumom, które wskutek spadku cen poniosły straty. — Za wypłaconą należytość bonową otrzymała: Salina 40.000 K, Zakład sierot w Pawlikowicach 12.000 K, Ochronka wielicka 1500 K, Dom ubogich 500 K, Kuchnia ludowa 9000 K, Ognisko naucz. Wieliczki i Dobczyc 5000 K, Konsum pow. 5000 K, Kółka roln. 15.000 K, Związek chłop.-rob. 20.000 K, Składnica 20.000 K.

Widzimy więc, że i miasto i wsie zostały uwzględnione w tym rozdziele i że niema powodu do rozgoryczeń.

Kolega p. Słowika i wójt Ciastoń domagali się przy rozdziale **słoniny**, aby ją rozdzielić pomiędzy takich, którzy mają więcej jak 4 i 6 morgów pola. Twierdzili, że ci **bogaci chłopi otrzymawszy słoninę i mąkę chętnie podzielą się nią z biedniejszymi i z wielką chęcią złożą po 2 korony na cele narodowe!** Widzimy więc, że o ile my się domagamy dla biednej ludności tłuszczu i mąki, to i ludowcy dla swoich o to samo się upominają, z tą tylko różnicą, że oni to robią pod płaszczykiem patryotyzmu, bo oni kochają przecież tylko tę Polskę co im da szperkę!

Sprawę stosunków, jakie panują w starostwie, sprawę przyjęcia Korduli, sprawę Falka i t. p. załatwić ma pan starosta we własnym zakresie. — O sławnym Matusińskim, który podobno wyjeżdża do Podgórza, nie były mowy, ale za to była mowa o intrygach biurowych starostwa.

ZŁY DUCH STAROSTWA, komisarz **Matusiński** nareszcie został wyrzucony. Co prawda nie wielka spotkała go kara, bo go przeniesiono do Podgórza. Szczerze nam żal Starostwa w Podgórzu z powodu nabytku tego ananasa. Ale z góry zapowiadamy: **Jeżeli Matusiński zechce i w Podgórskim powiecie robić taki mąt i zamieszanie, jak to czynił w Wieliczce — zostanie po prostu na gnojarkę naładowany i wywieziony — gdzie pieprz rośnie!** — Panu Starosście w Podgórzu z góry zwracamy uwagę na tego przyjemniaczka!

ZA PRUSKIE PIENIĄDZE! Rzecz nie do pomyślenia! Już drugi raz **jakaś ręka zbrodnicza podkłada ogień w salinach wielickich.** Przed kilku tygodniami z trudem ugaszono pożar, obecnie znów znaleziono spory kłąb konopi zlanych olejem i już zatlonych. Komuż może zależeć na zniszczeniu salin wielickich? Jaki łotr może mieć w tem interes, aby tę najstarszą w Polsce żupę zniszczyć, a blizko 2 tysiące górników z rodzinami pozbawić chleba? Odpowiedź łatwa: **Podpalaczy należy szukać wśród tej kanalii paskarskiej, która ma interes, aby saliny wielickie nie istniały, bo kruciowe majątki robią oni na sprowadzaniu soli pruskiej!** To są właściwi sprawcy podpalań i oni i tylko oni są temu winni! Wzywamy ogół górników, aby nie szczędzili starań celem pochwycenia przepłaconych pruskich najmitów! Na takich łotrów niema dość surowej kary i męki! Baczność więc górnicy, aby koniecznie pruskich podpalaczy pochwycic na gorącym uczynku!

ROZDZIAŁ TYTONIU W SKŁADOWNI W WIELICZCE. Jak nas informują, składownia tytoniu w Wieliczce z pobranego miesięcznego kontygentu rozdaje dla 115 drobnych trafik 60%, zaś pozostałych 40% rozdziela na 72 konsygnacye z miasta pomiędzy urzędy, korporacye, stowarzyszenia ect., zaś dopiero pozostałą resztę sprzedaje się publiczności, — która niezdaje sobie sprawy, że pozostałość nie wystarcza na zaspokojenie całej publiki.

Miasto Wieliczka oprócz składowni tytoniu posiada 14 mniejszych trafik, które winny również zaopatrywać publikę w tytoń. — Niestety tak ale nie jest.

Ogół uskarża się, że w małych trafikach częstokroć żadnego tytoniu kupić nie może, a to z powodu braku należytej kontroli — mimo że miejscowi trafikanci pobierają od 1000 K. do 2000 K. tytoniu.

Ogół publiki zwraca się do kompetentnych Władz z następującym apelem:

1) ażeby składownia podczas rozdziału tytoniu pomiędzy trafikantów i na konsygnacye, nie wydawała bezwarunkowo w składowni poszczególnym osobom, przez co uniknie rozgoryczenia ogólnego pomiędzy publiką, zatem drobną sprzedaż należy odbywać tylko w wolnym czasie w sklepie.

2) Wydany kontygent tytoniu dla poszczególnych trafik winien być ogłoszony w każdej trafice dla publiki,

3) ażeby Władze nakazały owe 72 konsygnacye procentowo rozdzielić pomiędzy wszystkie trafiki miejscowe, zaś pozamiejscowe konsygnacye były realizowane w odnośnych gminach.

4) Ażeby miejscowe Władze bezpieczeństwa intenzywniejszą opieką otoczyły składownię tytoniu podczas sprzedaży, aby do podobnych ekscesów jak ostatnie znowu nie dopuścić.

Dotyczące Władze winny już postanowić, ażeby wszystkie trafiki otrzymali inwalidzi.

Porady prawnej udziela się

dla naszych organizacyi wiejskich
w Krakowie, ul. Dunajewskiego L. 5,
(II. p. schody na prawo) **we wtorki i piątki od 12—1 i w niedziele od 10—1 przedpoł.**
W Wieliczce w domu robotniczym ul. Zielona **w poniedziałki i czwartki od 10—1-ej.**

Węglowe Zagłębie Chrzanowskie.

JAWORZNO. SZAJKA KLERYKALNA PRZY ROBOCIE! Na szybie „Kościuszko“ wybrała gra sująca tam od jakiegoś czasu szajka klerykalna jakiś samozwańczy „komitet“ kopalniany, którego nikt z górników nie wybierał! Towarzystwo to szanobliwe i osobliwie też dobrane! Albo są to zupełni analfabeci, nie umiejący czytać ni pisać, albo wypędki z naszej organizacyi, w której nie popłacili długów za marki partyjne, albo szmuglerzy bezczelni i specialiści od wyprowadzania cudzych kur i kóz z cudzych chlewów! Ta zbieranina okrzyknęła się jako „Rada Robotnicza“! Najpierw paradowali jako... „bolszewicy“, a kiedy ich prowodyrów przymknięto do kryminału — poszli do „Przyjaźni“, gdzie ich ks. Mroczek z jakimś Burym przytulili do swojego łona! Gratulujemy przyjaźniakom cennego nabytku, ale ostrzegamy, **iż niebędziemy z rozbijaczami robić jakichkolwiek ceregieli!**

Zorganizowany górnik.

JAWORZNO. NAJNOWSZY SOCYALISTA! Jest nim nasz stary znajomy ks. **Skoczyński**, który grzmi na ambonie, aż dudni kazalnica przeciw socyalistom. Szczególniej w święta Wielkiejnocy nabrał wielkiego „jankoru“ i napadł na naszą Partyę. Twierdził on, iż Chrystus był pierwszym socyalistą (to jest prawda), a Skoczyński jego następcą (i to jest zupełne kłamstwo!). Albowiem Chrystus co miał to rozdał, a Skoczyński i jego kamraci garną pod siebie co mogą tylko wyrwać od biednych. Chrystus wypędzał handlarzy z kościoła, a wy żeście zamienili kościoły na sale zgromadzeniowe i handel prowadzicie przekonaniami politycznymi! A posługami religijnymi, które Was przecież nic nie kosztują prowadzicie paskarski handel. Pismo uczy: „Darmoście wzięli — darmo dawajcie“! a wyście podnieśli w paskarski sposób opłaty za każdą posługę kościelną! Czy tak was uczył Chrystus Pan, czy tak robić powinni jego uczniowie? Czy tak sobie ksiądz przedstawia socyalistów! O! Wy groby pobielane!

Czerwony.

JAWORZNO. GNIAZDKO KOMUNISTYCZNE. Z do Jaworzna zawitały jaskółki komunistyczne, aby rozbić naszą organizacyę. Naturalnie są to same szumowiny robotnicze, które żyją z rabunku i złodziejstw. Z ruchem komunistycznym nie wiele chyba mają wspólnego! Sądzili ci ptaszkowie, iż jednym zamachem uda im się opanować Jaworzno, więc zaagitowali żywo wśród mętów kopalnianych, aby opanować „Dom robotniczy“. Naturalnie najłatwiej usunąć przewódców robotniczych, zabijając ich. I dlatego to napadli w towarzystwie żandarma na tow. Paliwodę i Kabałę. Nie jest dotąd rzeczą wyjaśnioną, co robił żandarm razem z tą szajką a faktem jest, iż strzelił on do tow. Kabały, raniąc go ciężko! Towarzyszył żandarmowi niejaki Graczek, który pierwszy w czasie napadu wołał: „Ręce do góry!“ Na drugi dzień na kopalni „Kościuszko“ starali się komunistyczni rozbijacze strejk wywołać i spowodować aresztowanie tow. Paliwody. Ale ich szlachetne zamiary się nie powiodły — bo do kozy powędrowali przywódcy jaworznickich „komunistów“! Najlepszy to przykład, jakimi sposobami walczą nasi domorośli bolszewicy! To też należy pędzić precz tę zarazę, która robotników rosyjskich przywiodła do kija żebraczego.

JAWORZNO. CHULIGAŃSKI WYSTĘP. Stałym gościem przyjaźniackiego rozpijacza ludzi Stolarskiego jest stacyomistrz Kulig, który w stanie mocno pijanym pobił po twarzy przy pociągu pełniącego służbę robotnika Bobrowskiego. Na swoje nieszczęście spotkał się on z 2 robotnikami z Trzebini, którzy go pouczyli, iż bić robotnika teraz nie wolno. Pijaczyna narobił wrzasku, każąc obu aresztować, czego naturalnie nie uczyniono. Apelujemy do p. Dyrektora Zborowskiego, aby pijanicę, który napadł robotnika pociągnięto do surowej odpowiedzialności.

Czerwony Franek.

W BOLĘCINIE odbyło się dnia 21 kwietnia zgromadzenie bardzo liczne, które zagaił nauczyciel tutejszy, p. Rapacz. Przemawiali tt. posel **Rejdych, Wróblewski i Ciesielski,** którzy przedstawili kolejno. pracę posłów socyalist. w Sejmie, potrzebę organizacyi i pracy kulturalnej wśród mas, oraz walki z paskarstwem. W końcu poruszano różne bolączki miejscowe, przyczem zabierali głos gospodarze okoliczni, skarżąc się na wielkie podwyższenie cen dzierżawy z morga i od sztuki bydła. Odnośną petycyę z podpisami zabrał poseł Rejdych, aby ją wręczyć p. ministrowi rolnictwa. Zebranie zakończyło się okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa Piłsudskiego i wezwaniem do składek na skarb polski.

A PĘDZIĆ TĘ ZARAZĘ! Dnia 29 kwietnia odbyło się bardzo liczne zgromadzenie robotników **Fabryki cementu w Górce.**

O naszych organizacyach, o ich rozwoju, i pracy naszej wśród niezwykle trudnych warunków wojennych, jak i o znaczeniu 1 maja, referował tow. **Szuwara** z Trzebini. Referent potępił i poddał ostrej krytyce, działalność pewnych jednostek, które pod pozorem zakładania robotniczego **Związku narodowego,** usiłują rozbić jedność robotników, i wszczepić jad nienawiści robotników przeciw robotnikom! Żmudna i ofiarna, a zarazem owocna praca robotnika socyalisty, jest przez nas, jak świętość szanowana i niepozwolimy nikomu jej osłabić, to były słowa wszystkich bez wyjątku robotników obecnych na zgromadzeniu!

W dyskusyi zabrał głos osławiony rozbijacz endecki Koźlik z Krakowa, któremu, mimo prośby tow. przewodniczącego, mówić nie pozwolono! Następnie zabrał głos tow. **Litwiński,** sekretarz organizacyi robotników chemicznych, którego robotnicy przywitali hucznymi oklaskami, a który przypominał stosunki panujące tu przed wojną. Po nim wśród strasznego rozgoryczenia robotników, zabrał głos niejaki Sikora, mający być prezesem „związku narodowego“, który przed kilku dniami został bez wiedzy organizacyi przyjęty do fabryki! i to z płacą o parę koron większą, jak dotąd były smarownicy, aby być jako narzędzie rozbijania czerwonej organizacyi!

Temu nasłanemu rozbijaczowi nietylko robotnicy niepozwolili mówić, lecz wyrzucili go za bramę; ten sam los spotkał Symonca i Kotarbę.

Jeżeli się tu Koźlik jeszcze raz pokaże spotka go taki sam los jak i Sikorę.

Działalność polityczną jak i bicie robotników przez kierownika Brzozowskiego przedstawili towarzysze delegaci Dyrekcyi, która po krótkiej pertraktacyi, przyrzekła w przeciągu dni 14 p. B. z fabryki usunąć. Po końcowem przemówieniu tow. **Grohsa**, przewodniczący tow. Zakrzewski wznosząc okrzyk na cześć zjednoczonej Polskiej Partyi Socyalistycznej i 1 Maja — zamknął zgromadzenie.

GÓRKA. FABRYKA CEMENTU. Pracował tu u nas niejaki **Francik**, były żandarm austryacki; „praca“ jego polegała na tem, że denuncyował robotników przed Dyrekcyą, zaś tak Dyrekcyę jak i poszczególnych urzędników przed robotnikami! To nikczemne postępowanie przebrało miarkę cierpliwości, i robotnicy — oczywiście jak każdemu zdrajcy się robi — wyprowadzili go za bramę! Człowiek ten o bardzo ciemnej przeszłości, usiłuje zakładać tu „organizacyę narodową“. Baczność towarzysze na to indywidum.

Miejscowa Rada Robotnicza.

KOPALNIA WANDA W SIERSZY. Dnia 18 go kwietnia br. odbyło się zgromadzenie na szybie. Referowali towarzysze: poseł **Rejdych** i **Piekarski Jan.** Tow. poseł Rejdych zdał sprawozdanie z przebiegu obrad sejmowych, i zachęcił do dobrowolnej składki na walecznych górników w Cieszynie, na co się jednogłośnie zgodzono. Za przykładem tow. z kopalni Artur w Sierszy, tow. górnicy i im równi złożyli po trzy korony wozaki i im równi po 2 korony, młodociani i dziewczęta po 1 koronie, co ma uczynić z obu kopalń w przybliżeniu około 3.000 koron. W imieniu bohaterskich obrońców Cieszyna ofiarodawcom składam serdeczne podziękowania.

Poseł Rejdych Fr.

SPRAWOZDANIE POSELSKIE. Dnia 28 kwietnia br. na kopalni Artura w Sierszy, odbyło się wielkie zebranie tow. górników, na które zaproszono tow. posła **Rejdycha**, aby zdał sprawozdanie z przebiegu obrad sejmowych. Po sprawozdaniu poselskiem zażądało zebranie wypowiedzenia z pracy 3 lizoni pańskich znanych z czasu 9-cio tygodniowego strejku w roku 1909. a obecnie szydzących z każdego tow. zorganizowanego, mówiącże się są głupimi socyalistami. Za to spotkała ich słuszna kara; wszyscy górnicy jednogłośnie przegłosowali wypowiedzieć im pracę, a to Koffrowi Antoniemu, Pachowiczowi Michałowi i Pytlikowi. Po zebraniu Rada robotnicza wraz z tow. posłem Rejdychem i sekretarzem Nowakowskim St. udała się do kierownictwa kopalni, aby tenże wypowiedział pracę naigrawającym się z naszej organizacyi. Dnia 14 maja br. muszą pracę opuścić!

Czerwoni.

ZAWIADOMIENIA PARTYJNE.

Wszystkie Rady Chłopskie w okręgu wyborczym **Kraków** mają w najkrótszym czasie zawiadomić Sekretaryat Komitetu Wykonawczego w Krakowie: 1) kiedy Rada została założona? 2) ilu ma członków, 3) ilu zapłaciło wkładkę.

Równocześnie uprasza się o jaknajszybsze uregulowanie wkładek.

Sekretaryat Komitetu Wykonawczego.

—o—

W niedzielę dnia 11 maja 1919 o godz. 10 przed południem odbędą się konferencye powiatowe delegatów rad robotniczo-chłopskich, komitetów miejscowych, mężów zaufania i radnych socyalistycznych z porządkiem dziennym:

1) Wybory do rad gminnych
2) Wnioski.

W Krakowie dla powiatu krakowskiego **w Domu robotniczym w Podgórzu, plac Serkowskiego 11.**

W Wieliczce (Wieliczka, Dobczyce) w Domu robotniczym.

Kraków, dnia 6 maja.

Komitet Wykonawczy P. P. S.

Z KRAJU.

Z DOBCZYCKIEGO. Niejeden by się **zadziwił**, że nam w Dobczyckim musi się **dobrze powodzić**, że z naszych stron nic nikt nie pisze do naszej kochanej gazetki „Prawa Ludu“ — **a tu tyle** jest do pisania, że niewiadomo od **czego** zacząć. Nam bezrolnym i małorolnym **jest straszna bieda** bez drzewa, tak na opał **jak i na** budowę, obszarnik w Hucisku rąbie **las, ale my** biedni nie mamy z tego nic, bo **tam korzystają** ludzie bogaci, co mają co dać leśnemu, i to sowicie, bo lada czem go nie zbędzie. **Ale my**, co nie mamy co dać, gdyż sami ledwo **żyjemy, nie** kupimy nic drzewa, ani na opał **ani na budowę**. Spodziewaliśmy się, że rząd Polski **odbierze** lasy na siebie, to prędzej będzie jakiś **porządek**, ale zamiast się pospieszyć z jakiemiś **reformami**, któreby biedniejszemu człowiekowi jakoś **to** życie umożliwiły, to panowie z prawicy w **Sejmie** wyszukują bolszewizm, a nie widzą i nie chcą słyszeć ani wiedzieć o tem, że oni i jeszcze raz oni są siewcami bolszewizmu. Bo tacy panowie z prawicy, którzy się stykają tylko z chłopem bogatym, skąd mogą mieć wyobrażenie o chłopie bezrolnym jak on teraz wygląda, jak i czem żyje z rodziną przy tak strasznej drożyźnie; a przecież nie pobieramy nic na kartki, a tu na dobitek nie ma żadnego zarobku.

Bezrolny.

ORGANIZACYA W BRZESKU. Nowa placówka powstała w Brzesku. Tow. **Stanisław Korczyński** stolarz pojechał kilka razy do swoich krewnych i przy tej sposobności założył organizacyę! W niedzielę przed pierwszym i na 1 maja był z tym towarzyszem tow. **M. Bobrowski.**

PROBOSZCZ W LUBZINIE Antoni Pałka, który sprowadził w październiku 1917 r. z Królestwa Polskiego na posadę organisty p. Marcelego Piaseckiego wraz z tegoż rodziną, wypowiedział temuż posadę dnia 15 stycznia z terminem do wynoszenia się z zajętego przezeń mieszkania w dniu 1 marca b. r. Od wspomnianego dnia zajmuje miejsce p. Piaseckiego inny organista. Mieszkania jednak p. P. z dniem 1 marca b. r. nie mógł opróżnić, bo nie mógł on znaleść innego mieszkania dla siebie i swej licznej rodziny; jest on bowiem żywicielem żony i czworga nieletnich dzieci. To było powodem do wyrzucenia p. M. Piaseckiego z organistówki dnia 22 z. m. siłą, pod osobistem kierownictwem ks. plebana A. Pałki, który dyrygował, trzymając w ręku nabity rewolwer, sześcioma parobkami, wyrzucającymi na ulicę wszystkie graty biedaka Piaseckiego. Przytem związano Piaseckiego i tegoż żonę — którzy stali w obronie swego mienia przed tegoż zniszczeniem — powrozami. Oprócz tego uderzył ks. Pałka zawodzącą nad swymi skrępowanymi powrozami rodzicami 13-letnią córkę Piaseckich, Irenę, laską przez głowę i plecy tak, że laska się przytem połamała. Wskutek tego musi się ona poddać leczeniu lekarskiemu. Dołożowany M. P. — po odejściu odeń tej hordy z swym księdzem plebanem — wniósł napowrót do domu swe wyrzucone graty i siedzi z swą rodziną zabarykadowany w domu.

1 MAJA W BRZESKU święcili wszyscy zastanowieniem pracy w całej okolicy. Stanął browar w Okocimiu, warsztaty, fabryczki i wszystko co świątlejsze spieszyło do miasta. **Z Jadownik** przyszli towarzysze w czwórkach pod Starostwo. Wysłali deputacyę z żądaniami

wydatnej pomocy aprowizacyjnej i rozpoczęcia robót publicznych i prywatnych. W rynku przemówił przedniczył tow. **Urbas Emil ze Słotwiny.** Mówił tow. **M. Bobrowski**, potem chciał mówić jakiś Anisfeld w imieniu żydowskich robotników. Ponieważ mówił źle po polsku, nie chcieli go słuchać. Pochód olbrzymi śpiewając „Czerwonego" i „Cześć wam", szedł z rynku. Na drodze do Jaworznik przemówił jeszcze raz tow. M. Bobrowski, poczem rozeszli się.

Demonstracya była imponującą.

Przegląd polityczny.

NARADY KONFERENCYI POKOJOWEJ w Paryżu trwają dalej. **Sprawa polska bardzo wolno postępuje naprzód** i niewiadomo jeszcze zupełnie jaki obrót wezmą najważniejsze dla nas sprawy, t. j. przyznanie Polsce tak niezbędnego Gdańska oraz uregulowanie granicy w Niemczech i na Wschodzie. Coraz to nowe przychodzą wiadomości w tych rzeczach, z których tylko jedno widoczne, iż potężne wpływy działają tam na szkodę Polski. Wedle ostatnich wiadomości, jakie przyniosły dzienniki, **Gdańsk ma należeć do Polski jako wolne miasto**, jak należy np. Hamburg do Niemiec, zaś co do przynależności Śląska, Prus i Mazurów mają mieszkańcy sami przez głosowanie oświadczyć się, czy chcą należeć do Niemiec czy do Polski.

W NIEMCZECH ruchy rewolucyjne nie ustają ani na chwilę. Co raz to w innem mieście **wybuchają krwawe rozruchy**, tłumione przez wojska większości socyalistycznej w krwi potokach. A tymczasem **wezwano przedstawicieli Niemiec do Paryża na narady**, celem przedłożenia im warunków pokoju, jaki zamierza narzucić Niemcom zwycięska koalicya.

Jednakże mimo walk wewnętrznych **Niemcy mają dosyć wojska i sił, aby toczyć walkę z Polakami** w poznańskiem i gromadzić na zagrożonym Śląsku wielkie siły wojenne. Na czele tych wojsk stoi marszałek Hindenburg. Naturalnie ze strony polskiej też nie braknie przygotowań, tak, iż nienależy wątpić, że atak niemiecki spotka się z potężnym oporem wojska polskiego.

WOJSKA HALLERA NA FRONCIE LWOWSKIM. Przybycie wojsk generała Hallera do Polski spotkało się wszędzie z wielkiem uznaniem. Witano też generała w Warszawie i we wszystkich miastach, przez które przejeżdżał ze swojem wojskiem. Żołnierze jego są dobrze we wszystko zaopatrzeni i uzbrojeni. Sztab oficerski składa się z dobrego materyału, jest wśród nich wielu ochotników francuskich. Nareszcie mieć więc będzie polska armia i te gatunki broni, na jakich jej zbywało t. j. aeroplany, tanki, doskonałą artyleryę i t. p. Wojska te odeszły już na front lwowski.

SPRAWA RJEKI, portu adryatyckiego, nieprzyznanego przez koalicyę Włochom, grozi rozbiciem się koalicyi. We Włoszech odbyły się ogromne manifestacye żądające przyznania Rjeki Włochom. Sprawa ta ma być ugodowo załatwiona.

ZWYCIĘSTWO SOCYALISTÓW WIEDEŃSKICH przy wyborach do rady miejskiej jest wspaniałe. Burmistrz i 2 wiceburmistrzów wybranych będzie w tem radnych socyalistycznych, których 100 weszło do Rady.

WE WŁOSZECH WYBUCHŁY NIEPOKOJE na tle strejków i ogólnego znużenia i wycieńczenia wojną. Włochy nigdy nie należały do krajów bogatych i były stałym siedliskiem ruchów rewolucyjnych. Naturalnie i teraz niezakończy się tam tak spokojnie, jak to sobie niektórzy ludziska obiecują. A materyału do niezadowolenia jest wiele jak np. nieprzyznanie Włochom wszystkich przez nich za swoje już dawno uważanych terytoryów. Obecnie donoszą dzienniki, iż z powodu oporu jaki na konferencyi pokojowej w Paryżu natrafiło **nieprzyznanie Włochom miasta portowego Rjeka (Fiume)** — wyjechali z Paryża przedstawiciele Włoch, jak minister Orlando i Sonino. Co prawda apetyty włoskie idą za daleko, bo jak nam Gdańsk, tak państwu południowo Słowiańskiemu niezbędne potrzebnym jest do życia port Rjeka (Fiume), bez którego nie mieliby wcale przystępu do morza! Sprawa jest jednak nie rozstrzygnięta jeszcze ostatecznie.

Z frontów bojowych.

W GALICYI WSCHODNIEJ wojska polskie odnoszą w dalszym ciągu stale zwycięstwa nad wojskami ukraińców. Ostatnie walki przyniosły duże łupy w postaci broni, armat i amunicyi. Odpędzono Rusinów tak daleko od Lwowa, iż ostatecznie minęły obawy o ostrzeliwanie armatami tego nieszczęśliwego miasta. Wojska Rusinów, cofając się w wielkim nieładzie, **palą i niszczą zupełnie wsi polskie**, zostawiając jeno niebo i ziemię. Doskonale urządzona np. Akademia rolnicza w Dublanach jest zupełnie zniszczona, zbiory rozkradzione, biblioteka zniszczona.

NA LITWIE po zajęciu Wilna, co dokonało się, jak wiadomo, pod osobistą komendą Naczelnego Wodza Piłsudskiego, armia polska dalej zwycięsko postępuje naprzód. Oczyszczono od bolszewików spory szmat ziemi, wprowadzając wszędzie porządek i przesyłając przedewszystkiem żywność i lekarzy. Ludność bez względu na narodowość wszędzie wita z najwyższem uniesieniem zwycięskie wojska, albowiem krwawe rządy bolszewickich szaleńców straszliwie dały się wszystkim we znaki. Przy zdobyciu Wilna odznaczyły się nieustraszonem męstwem stare pułki I. Brygady Legionów. Na czele prowadzili je do ataku pułkownicy Belina i Orlicz, generał Rydz-Śmigły, a w sztabie generalnym spotykamy majora Kasprzyckiego, Stachiewicza, Piskora, nazwiska tak dobrze znane polskiemu żołnierzowi z pamiętnych walk na frontach w Galicyi i na Wołyniu.

NA ŚLĄSKU czynią Czesi jakieś przygotowania do zajęcia go zbrojną ręką, choć równocześnie donoszą pisma, iż toczą się rokowania o zawieszenie broni i pokojowe załatwienie sporu. Ostateczna decyzya w tej sprawie zależy jednak od konferencyi pokojowej w Paryżu. A tymczasem: „nim słońce zejdzie, rosa oczy wyje!..."

KRONIKA.

POWIATOWE KOMISYE APROWIZACYJNE. W porozumieniu z władzami warszawskiemi powołane zostaną do życia **Powiatowe Komisye aprowizacyjne**, składające się z następujących członków: jeden przedstawiciel Rady przybocznej starostwa jeden względnie dwóch delegatów Rad miejskich, trzech przedstawicieli rolników, **trzech robotników**, trzech delegatów Towarzystw i kooperatyw rolniczych, jeden ze stowarzyszenia przemysłowego i referent aprowizacyjny starostwa. Zadaniem tych komisyi jest współdziałanie w sprawie zarządzania środkami żywności, otrzymywanymi do dyspozycyi z ogólno-krajowych kontyngentów i innych źródeł, według przepisów ministerstwa aprowizacyi. Poza dotychczasowemi zadaniami będą mieć zatem te komisye w swoim ręku także przydziały towarów amerykańskich i innych zagranicznych.

Sprawa jest ważna i należy dopilnować, aby rolnicy i robotnicy wysyłali tam swoich przedstawicieli. Szczegółowe informacye w tej sprawie wkrótce w niedługim czasie ogłoszone przez właściwe starostwa.

Zadaniem tego organu kontroli społecznej będzie współdziałanie ze starostwami w zarządzaniu środkami żywności, otrzymanemi z ogólnokrajowych kontyngentów, a nadto do zakresu działania powiatowych rad aprowizacyjnych należeć będzie wyznaczanie instytucyi handlowych dla odbioru i zakupu towarów, powierzanie funkcyi detalicznej sprzedaży instytucyom spożywczym, względnie prywatnym kupcom, oraz czuwanie nad cenami, stawianie wniosków w sprawie ich regulowania, wreszcie współdziałanie w walce z lichwą i spekulacyą. Takie same przyboczne Rady aprowizacyjne powołano dla miast Lwowa i Krakowa.

OTWARCIE ZJAZDÓW DO KOPALŃ WIELICKICH. Po blisko pięcioletniej przerwie, spowodowanej wypadkami wojennymi, z całą gotowością chce Zarząd państw. żupy solnej umożliwić szerszej publiczności zwiedzanie pięknych prastarych podziemi żupy wielickiej. Oficyalne otwarcie zjazdów do kopalni odbędzie się 10 b. m. o godz. 3 popoł. szybem Daniłowicza. Pociąg z Krakowa do Wieliczki odjeżdża o 1.50 popoł. zaś z Wieliczki do Krakowa o godz. 6.10 wieczór (w Krakowie 6.55 wiecz.).

ZAPOMOGI DLA INWALIDÓW. Rząd postanowił wypłacić szeregowcom i podoficerom inwalidom, zamieszkałym w b. zaborze austryackim jednorazową zapomogę w kwocie 100 K. płatną w ciągu miesiąca maja. Wypłatę zapomóg uskuteczni gen. delegat przez ekspozytury Sekcyi Opieki Min. Spraw wojskowych.

ZAKAZ BICIA ŻOŁNIERZY I WYMIERZANIA KARY CHŁOSTY. Minister wojny, generał Leśniewski, wydał pod datą 9 kwietnia b. r. rozkaz do podwładnych organów wojskowych, w którym **zabrania surowo bicia lub stosowania jakichkolwiek kar cielesnych wobec żołnierzy.** Wykraczających przeciwko temu rozkazowi należy surowo pociągnąć do odpowiedzialności. Jest to skutek zabiegów naszych posłów, jak to minister otwarcie przyznaje w swoim rozkazie.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Z drukarni Ludowej w Krakowie.